

Wielki sukces zespołu »Mazowsze« w Moskwie

MOSKWA
Dnia 8 bm. w sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie odbył się koncert państwowego zespołu pieśni i tańca »Mazowsze«. Koncert wzbudził duże zainteresowanie wśród mieszkańców stolicy ZSRR, pamiętających obrazy sukcesu tego zespołu podczas jego wystąpień wiosną 1951 roku.

Na koncert przybyli m. in.: przewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu Łączności z Zagranicą — Denisow, zastępca przewodniczącego Jakowlew, wiceprzewodniczący Komitetu do spraw sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — Twierdoholew, znakomity kierownik zespołu tańców ludowych ZSRR — Igor Moisiejew, znany kompozytor Muradeli, liczni przedstawiciele świata muzycznego i artystycznego stolicy, przedstawiciele prasy radzieckiej oraz wyżsi urzędnicy ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z ambasadorom W. Lewikowskim na czele. Na koncercie był również obecny wiceminister kultury i sztuki PRL — Wilczek.

Wstęp zespołu »Mazowsze« spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności, która zmuszała wykonawców do wielokrotnego powtarzania szeregu pieśni i tańców. Wieczór zakończył się manifestacją przyjaciół polskoradzieckiej. Publiczność długo i gorąco oklaskiwała zespół, który na zakończenie odśpiewał hymn młodzieży demokratycznej. Koncert transmitowany był przez rozgłośnie radio moskiewskie, a fragmenty koncertu zostały sfilmowane.

Meldunki z całego kraju wskazują na dobry stan zaopatrzenia rynku i fiasco machinacji spekulanckich

Stan zaopatrzenia miast bez porównania lepszy obecnie niż w okresie ogłoszenia Uchwały Rady Ministrów wywołuje żywe zadowolenie wśród ludzi pracy. Dzięki regulacji cen, w sklepach z artykułami spożywczymi i przemysłowymi nie widzi się spekulantów.

Na wielu rynkach i targowiskach ruch jest większy niż w ubiegłych tygodniach, a ceny proponowane przez prywatnych sprzedawców kształtują się na ogół na poziomie niższym od cen w handlu uspołecznionym.

*** KRAKÓW**
Sytuacja na rynkach i w sklepach Krakowa oraz innych miast województwa dowodzi, że spekulacja została przez Uchwałę zdecydowanie ugodzona. W Krakowie sklepy są dostatecznie zaopatrzone — są znaczne ilości mięsa, wędlin, drobiu, jaj, mąki i mleka.

Na rynkach i targowiskach produktów jest pod dostatkiem. Poziomą cen obowiązkowych w sklepach uspołecznionych kształtują się na ogół na poziomie niższym od cen w handlu uspołecznionym.

*** SZCZECIN**
Na targowiskach w wszystkich powiatach woj. szczecińskiego odczuwa się duży napływ produktów rolnych, a ceny na ogół kształtują się na poziomie niższym od cen oficjalnych — dotyczy to zwłaszcza cen masła, jaj, śmietany, sera, kur itp.

Wszystkie nasze młode siły ofiarujemy dla budowy naszej Ojczyzny — Polski Ludowej

Młodzież pisze do Prezesa Rady Ministrów

Wśród serdecznych listów i depesz, jakie nieprzerwanie od całego społeczeństwa otrzymuje Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, wiele listów młodzieży i wychowawców młodego pokolenia — nauczycielstwa. Chłopcy i dziewczęta — synowie i córki robotników i chłopów wyrażają w nich swą ogromną wdzięczność za stałą troskę i opiekę jaką państwo ludowe otacza młodzież, za to, że szeroko otwartą jest przed nią droga do zdobycia zawodu, pracy i awansu.

Młodzież oraz nauczyciele zastawiają kohegnego wodza narodu, że jeszcze bardziej zwiększać będą swe wysiłki, by osiągnąć jak najlepsze wyniki w nauce, stale pogłębiać swą wiedzę.

Z gorącą miłością zwracają się w swym liście do wielkiego budowniczego Polski Ludowej harcerze szkoły podstawowej w Porąbkach pow. Kielce.

„Tobie, naszej partii, naszemu rządowi, któremu Ty przewodziś — piszą oni — wyrażamy swą głęboką wdzięczność za stałą troskę i opiekę, jaką nas, młodzież, otaczasz. Uczymy się w pięknych, jasnych salach, które rząd Polski Ludowej wybudował w trosce o stworzenie nam jak najlepszych warunków kształcenia się. Uczymy się pilnie, aby w przyszłości stanąć w szeregu budowniczych socjalizmu w Polsce.”

Przyrzekamy Ci, drogi obywatelu Prezesie Rady Ministrów, że wszystkie nasze młodsze siły ofiarujemy dla budowy naszego życia, dla szczęścia mas pracujących.”

„Pragniemy Ci zapewnić — piszą uczestnicy II Ogólnokrajowego Zjazdu Autorów Odczytów Pedagogicznych, zorganizowanego przez Instytut Pedagogiki w Warszawie — że w naszym dążeniu do ulepszenia i doskonalenia metod wychowania i nauczania młodzieży w coraz większym stopniu opieramy się będziemy na genialnych naukach marksizmu-leninizmu.”

W walce o pokój i realizację Planu 6-letniego w zakresie wychowania socjalistycznego wychowujemy nas drogi, Twój mądry, głęboki wskazania o roli szkoły

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 30 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V. Kraków, sobota 10, niedziela 11 stycznia 1953 r. Nr 9 (1329)

Wzrostem wydajności pracy wyrażają robotnicy krakowskich zakładów swe poparcie i zrozumienie dla doniosłej Uchwały Rządu

Głęboki oddźwięk wywołała doniosła Uchwała Rady Ministrów wśród załóg zakładów pracy naszego województwa. Robotnicy śledzą z zainteresowaniem i komentują sytuację rynkową jaka powstała w wyniku wprowadzenia jej w życie, wyrażają swe zadowolenie z mądrej, przewidującej reformy Rządu, któremu przewodniczy ukochny wódz narodu Bolesław Bierut.

Pogłębia się przekonanie, że wielka akcja ekonomiczna nie tylko uderzyła jak grom w elementy kulacko-speculacyjne, nie tylko ustabilizowała sytuację na rynku i wzmocniła gospodarstwo nasze państwo, ale przede wszystkim stworzyła wszelkie przesłanki do dalszego wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej, do dalszego wzrostu wydajności pracy, a co za tym idzie dobrobytu szerokich mas ludzi pracy.

Jeden z robotników Krakowskich Zakładów Przemysłu Odkrzepczego w Tarnowie słusznie nazwał Uchwałę szybkodziałającym lekarstwem, a sytuację na rynku i w handlu uspołecznionym jak najbardziej potwierdza to prosta robotnicza opinia. Organizacja partyjna, Komitety Frontu Narodowego, organizacje związkowe i młodzieżowe pracują obecnie nad tym, aby nie tylko wykazać i nacisnąć udowodnić jej natchnione działanie, ale by pogłębić także polityczne zrozumienie sensu Uchwały, wyjaśnić jej długofalowy charakter.

W KZPO

Przed samą bramą Krakowskich Zakładów Przemysłu Odkrzepczego wita nas duży plakat informujący o nowych stawkach godzinowych, ułatwiający robotnikom obliczenie swoich podwyższonych w wyniku Uchwały zarobków. W punktach informacyjnych uruchomionych tutaj, panuje duże ożywienie. Ludzie przychodzą, wyjaśniają wszystkie wątpliwości, dowiadują się o wszystkich interesujących ich sprawach. Ob. LA-TALA pyta np. kiedy otrzyma zaliczkę. Józef GUZIK pyta, czy węgier będzie obecnie można nabywać w dowolnych ilościach, czy też będzie normowana. Aktywności udzielają dokładnych i wyczerpujących informacji, a w wypadkach niejasności, notują pytanie, aby odpowiedź udzielić później. Korespondent robotniczy »Gazety Krakowskiej« Franciszek DĄBROWSKI wydal »błyskawicę« demaskującą po nazwisku spekulanta przyłapanego na sprzedaży płaszcza wyprodukowanego w Zakładach. Już 7 stycznia wypłacono robotnikom dodatek wyrównawczy. Tegoż dnia doręczono im nowe cenniki na poszczególne operacje ułatwiające każdemu pracownikowi obliczenie swego dziennego zarobku. Radiożelź podaje wyniki z prasy informujące o realizacji Uchwały Rządu. Jak nas informuje dyrektor Zakładów, w ostatnich dniach wydajność pracy na taśmach wzrosła o ok. 20 proc. Taśma MICHAŁSKIEGO, która jeszcze w grudniu planów nie wykonała, dzisiaj już osiąga planowane wskaźniki.

W WYTWORNI PROTOTYPOW
Organizacja partyjna Wytwórni Prototypów odbyła w tych dniach dwie narady z agitatorami. Treścią narad były wytyczne dla pracy wyjaśniającej i Uchwały Rządu. Podczas dyskusji na szkoleniu robotnik Henryk SYGULA powiedział jak o rozumie Uchwałę. A mówił tak: „Według mnie to jak ktoś ma wrzód, to go boli. A tym wrzodem była u nas spekulacja. Obecnie Rząd nasz wrzód ten przeciął. Jak po każdym ciężkim może jeszcze troszeczkę poboleć, ale za to teraz będziemy zdrowi.”

W jednym z punktów informacyjnych sprzątaczką Anielą NOWAKOWĄ, która przyszła tu wraz z mężem po otrzymaniu odpowiedzi na interesujące ją sprawy, powiedziała, że się strasznie cieszy, że teraz i spekulanci będą zmuszeni chwycić się i uczyć roboty. Cała załoga pracuje z zapałem. Tokarz SŁOWENSKI i ślusarz MALIK podnieśli ostatnio swą wydajność o 10—15 proc. Załoga oddziału maszyn zwiększyła produkcję o 10 proc.

W FABRYCE ARMATUR

Radiożelź przypomina o tym, że punkty informacyjne jest czynny przez cały dzień. W dniu dzisiejszym załoga fabryki otrzymała dodatek wyrównawczy. Na naradzie aktyw partyjnego i bezpartyjnego wysłannicy za-

łogi Henryk OLESZKO, Marian WALCZYK i Franciszka MALUTY opowiedzieli o tym, co zaobserwowali na rynku handlowym.

W fabryce wzrosła dyscyplina, praca produkcyjna przebiega sprawnie. Np. tokarz Włodzisław BOCZARSKI i Tadeusz STARZEĆ, przekraczają dotychczasową wydajność pracy.

W ZAKŁADACH SODOWYCH

W dniu wczorajszym wypłacono tu dodatek wyrównawczy. Robotnicy wyrażają swe zadowolenie z tego wyrównania. Punkty wypłaty uruchomione zostały na wszystkich oddziałach produkcyjnych. Jan JELONEK kwituje odbiór 144 zł. Czesław WOŁOSZYŃSKI — 155 zł. A taicy jak Bolesław NAJDER i Józef CHOJDA otrzymują ponad 200 zł wyrównania.

W Zakładach Sodowych zastosowano ciekawą formę wyjaśnienia Uchwały. Oto na pytania robotników zadawane przez nich na punktach informacyjnych odpowiada się im nie tylko bezpośrednio na miejscu, ale również całej załozce przez radiożelź. Ponadto w sprawie Uchwały zbierają głos w audycjach radiożelży poszczególne pracownicy zakładu.

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego dostarczył do bufetów i stołówek nowe towary. W stołówce wydaje się smaczne i niedrogie obiady. W ostatnich dniach wydawane są dania mięsne. OZR poinformował, że dostarczył do bufetu wędliny i bułki, czego jeszcze dotychczas nie uczynił. Na oddziale »plac« wydajność pracy wzrosła o 10 proc. Wyróżniają się — SZCZUREK, Jan KOBIELA, Michał SUBSTELNY i inni.

Pracujący chłopci naszego województwa zwiększają dostawy ponadobowiązkowe

Przykład Uścia Solnego

Uchwała Rządu w sprawie reformy obrotu towarowego rozeszła się już szerokim echem po wszystkich gromadach województwa krakowskiego. Pracujący chłopci przyjęli ją z zadowoleniem. Zadowolenie potęguje zwłaszcza fakt bardzo korzystnych warunków kontraktacji, wyższej ceny za dostarczenie tuczniaki w ramach dostaw ponadobowiązkowych. Zarówno wskutek tego jak i dobrej na ogół pracy masowo-politycznej

podają dostaw obowiązkowych zwiększyła się w kilku powiatach, jak np. w Miechowie, Olkusz i Krakowie. Poprawiła się sytuacja w porównaniu z dniem wczorajszym w powiecie brzeskim. W pow. bocheńskim na szczególne wyróżnienie zasługują chłopcy z gminy Uście Solne. Jeżeli porównamy tu sped w dniu 7 stycznia br. ze speedem jaki odbył się z końcem grudnia ub. roku to okaże się, że chłopcy przynieśli przeszło pięć razy tyle żywcia. Obok poważnych ilości dostaw obowiązkowych uścianę sprzedali państwu 1.228 kg tuczniaków w dostawach ponadobowiązkowych. Za to skorzystał z korzyści jakie im przysługują i w tym samym dniu zakupił w GS 5.358 kg węgla, 1.282 kg o-

trąb oraz kilkadziesiąt metrów płotna po cenie znizonej. Chłopi nie zwracają uwagi na podstępny wroga. Oto np. Walenty UTRAT, gdy mu podstępniwano, że sprzedając na kilogram dostalby więcej, powiedział: — Nie będę się bawił. Zrezygnuję w spółdzielni dostając, o mi się należy.

Utrat sprzedał tuczniaka wagi 210 kg, otrzymując za niego 2.961 zł (Przed Uchwałą Rządu otrzymałby 2.058 zł). Za zakupione 840 kg węgla po cenie znizonej o 3 zł (27 zł za q) zapłacił 226.80 zł. Zadowoleny zakupił jeszcze ostryby, sukno i ponochał do domu z pieniędzmi w kieszeni. Przykład Uścia Solnego świadczy o świadomości tamtejszych chłopów — i o pracy władz gminnych.

Zmienić styl pracy w gminach Niepolomice i Targowisko

Inaczej jest na terenie gmin Niepolomice i Targowisko tegoż powiatu. Ostatni skup wykazał, że nowe warunki kontraktacji nie w pełni tam dotarły. W dniu 7 stycznia br. na speedzie w Niepolomicach zakupiono niezadowalającą ilość żywcia. Do niepolomiczkiego punktu skupu chłopcy dowożą żywiec z trzech gmin. Najmniejsza z nich to Zabierzów, który w ramach dostaw obowiązkowych dostarczył na punkt skupu 2.244 kg mięsa. Niepolomice ze swego terenu zakupił tylko 89 kg mięsa. Targowisko dostarczyło załozdę 759 kg. Jest tak dlatego, że jak to donosiliśmy wczoraj, chłopcy nie otrzymali zawiadomień o dostawach.

Dlaczego chłopcy w Targowisku nie otrzymali zawiadomień o terminie dostaw na speed? Delegat gminy CUS ob. GEBICKI nie często wychodzi na wieś, a kiedy wychodzi to często się chwile, co oczywiście nie bardzo w pracy pomaga. A przewodniczący GRN, którego obowiązkiem jest pomóc delegatowi, siedzi w biurze. Jeśli dojdąmy jeszcze do tego, że towarzyszy mu często w tych posiedzeniach biurowych tow. Stanisław GAJ, sekretarz Komitetu Gminnego, to odpowiedź na pytanie, postawione na początku będzie zupełnie jasna: czynnikami hamującymi dostawy są: niedostatek CUS, urzędowanie GRN i brak poważania się z terenem sekretarza GAJ.

Gmina Targowisko nie jest jedyną, gdzie dostawy wsi nie przebiegają dobrze.

Niedomagania spotykamy również na innych terenach. W pow. krakowskim źle było w gminie Wieliczka. Tu Gmina Spółdzielcza zauważyła, że podaż żywcia znacznie się zmniejsza. Aby zwiększyć tempo dostaw poważała ilość pracowników GRN i GS wyruszyła w teren. W terenie prowadzą oni kontraktacje uprawy roślin oraz kontraktacje żywcia. Przy tej okazji odpowiednio przygotowała, zapoznała chłopów z nową Uchwałą Rządu o reformie obrotu towarowego oraz o nowych warunkach kontraktacji trzody chlewniej.

Na wyniki tak zorganizowanej pracy nie trzeba było długo czekać. Rezultaty już są. Oto np. na ostatnim speedzie średniorolny chłop Franciszek SZAFRANSKI z gromady Przebieczany sprzedał państwu buhaja wagi 717 kg. Z tego zaliczono mu 132 kg na dostawy obowiązkowe, a resztę potraktowano jako nadobowiązkowe.

Inny chłop 4-hektarowy Franciszek WYROBEK z tejże gromady przywodził buhaja wagi 631 kg. Z tego na dostawy obowiązkowe — 78 kg, pozostała ilość kg mięsa sprzedał państwu w ramach dostaw ponadobowiązkowych. Dostawy trzody chlewniej również poważnie wzrosły.

Najwyższy czas by wszyscy chłopcy znali już termin dostaw

Zadanie swe dobrze zrozumieć towarzysze z Miechowa. Aby zagwarantować pełne wykonanie planu dostaw żywcia i mleka wszyscy chłopcy otrzymali już zawiadomienie o terminach dostaw.

Naiomiast zapomniano o tym w niektórych powiatach. W pow. Nowy Targ np. zawiadomienie o terminach dostaw rozpropagowano w 20 proc. Żywiec zadaniem to wykonał w 25 proc. Myślenice w 30 proc. i Kraków w 30 proc. Niedobrze jest również w Dąbrowie Tarnowskiej. Towarzysze z Dąbrowy winni zwrócić uwagę na fakt, że tużeczenie trzody chlewniej w tamtejszym powiecie jest postawione na dość wysokim poziomie. Wzrosła tam ilość pogłowia. Świadczy o tym cyfra zakupionych w dniu 8 stycznia — 79

bekonów. Dostawy obowiązkowe żywcia są tymczasem niewykonane. Z tego wynika, że czynnik powiatowe i gminne nie zrozumiały swego zadania. Nie dotarły one w należnym stopniu na wieś, do chłopów. A przecież przede wszystkim bezpośrednio z chłopem na wsi trzeba było omówić te zagadnienia, a nie kierować akcją za biurka.

Sprawami tymi winna się zająć organizacja partyjna w powiecie. Trzeba by ona pokierowała pracą delegatury CM, PZGS i gminnych spółdzielni. Pomoc partii jako kierownika i gospodarza powiatu winny otrzymać również Gminne Rady Narodowe, które nie wszędzie ziomalicy — jak się wyjawia — cięższe na nich obowiązkowe wyniki są z Uchwały Rządu.

Zapoznać chłopów z nowymi warunkami kontraktacji żywcia — oto ważne zadanie członków partii na wsi

Skup na podstawie umów kontraktacyjnych nadwyżek trzody chlewniej od producentów, którzy wykonali obowiązkowe dostawy zwierząt reżnych, odbywać się będzie po cenach ustalonych na podstawie cen kształtujących się w wolnej sprzedaży — głosi m. in. Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br.

W uzupelnieniu uchwały zostały obecnie ustalone ceny, jakie będzie się płacić chłopom kontraktującym trzodę chlewną. Ceny te są znacznie wyższe od dotychczasowych, znacznie wyższe od cen planowanych za żywiec w ramach obowiązkowych dostaw.

I tak za każdy kilogram sztuki klasy extrasłodownej hodowca otrzymuje 15.00 zł—14.80 zł lub 13.90 zł w zależności od strefy do jakiej zaliczony jest dany powiat. Jeszcze wyższe ceny hodowca otrzymuje za zakontraktowane bekony. Za sztukę zaliczoną do I klasy i dostarczoną w ustalonym terminie państwo płaci (również w zależności od strefy) 16.35 zł, 15.15 zł lub 14.25 zł za 1 kg.

Tak więc chłop hodujący żywiec otrzymuje bardzo korzystne warunki: niezależnie od podażi świń istniejącej na rynku w danej chwili, otrzymać on wysokość cen, niewątpliwie niekiedy wyższą nawet od ceny wolnorynkowej.

Szczególnie dogodne warunki dla kontraktacji stwarza państwo wszystkim gospodarzom biedniejszym w postaci możliwości zaciągnięcia przez nich bezprocentowej pożyczki w wysokości 200 zł na zakup prosiąt.

Dla tych, którzy mają kłopoty z paszą potrzebną do hodowli, państwo nasze zapewnia większą pomoc niż dotychczas. Zwiększona została ilość pasz treściwych, które hodowca ma prawo kupić od państwa. I tak w okresie od 1 stycznia do 31 maja i od 1 września do 31 grudnia za każdy kilogram dostarczonego w tym czasie tuczniaka lub bekona hodowca może nabyć 1 kg pasz treściwych, zaś w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia — za każdy kilogram żywcia może nabyć 2 kg pasz treściwych po cenach obowiązkowych w roku 1952. Jest to wielka ulga dla wielu

biedniejszych chłopów, którzy w okresie od czerwca do sierpnia mają trudności z paszą, a zatem i z wyżywieniem trzody.

Co szczególnie uderza w nowych zasadach kontraktacji, to fakt, że cena żywcia została podwyższona, natomiast bez zmian pozostaje cena pasz treściwych. W ten sposób państwo umożliwi chłopom pracującym kontraktującemu żywcia, umożliwi im rozwój hodowli i podwyższenie dochodowości ich gospodarstw.

Jednakże pomoc państwa w kontraktacji nie ogranicza się jedynie do dostaw pasz treściwych po niskich cenach. Za każdy kilogram dostarczonego w ramach kontraktacji żywcia (z dostaw ponadobowiązkowych) chłop może kupić 4 kg węgla oraz za sztukę tuczniaka i bekona — 4 m płotna po cenach o 10 proc. niższych od obecnych cen państwowych, przy czym części tych towarów może nabyć zaliczkowo już w chwili podpisywania kontraktu, a mianowicie — 50 kg pasz treściwych i 200 kg węgla. Te wszystkie udogodnienia dla chłopów kontraktujących trzodę, po wypełnieniu dostaw obowiązkowych (to znaczy, że w chwili dostarczenia do punktu skupu sztuki zakontraktowanej hodowca musi się okazać zaświadczaniem CUSIK o wykonaniu kwartalnego planu dostaw obowiązkowych) mają na celu zapewnienie dobrych warunków dla wzrostu produkcji rolnej.

Podobnie jak w latach ubiegłych, hodowcy zakontraktowanych sztuk mają zaopieczony pierwszy dzień w korzystaniu z pomocy weterynaryjnej dla swej trzody, w szczytnym przeciw różnicy itp.

Sprawa, która niewątpliwie zainteresuje wielu chłopów jest wprowadzenie nowych zasad kontraktacji cieląt reżnych (byczki i cielczki). Jeśli w chwili skupu posiadac będą one wagi 120 lub 100 kg i jeśli hodowca wypełni obowiązek dostaw, wówczas otrzyma za kilogram cielęcia I klasy 7.50 zł. Podobnie jak przy kontraktacji trzody, hodowca po podpisaniu kontraktu na dostarczenie cielęcia może otrzymać zaliczkę w wysokości 200 zł. Ponadto za każdy dostarczoną w ramach kontraktacji sztukę obniża się gospodar-

stwu wymiar obowiązkowej dostawy mleka na r. b. o 300 l na każdą sztukę.

Te nowe, niezwykle korzystne warunki mogą i powinny odegrać poważną rolę w rozwoju hodowli bydła i trzody chlewniej. Chłop, który chce korzystać z nowych zasad, winien pamiętać o wypełnieniu dwóch podstawowych warunków: po pierwsze, przed dostarczeniem sztuk kontraktowanych trzeba wykonać obowiązkowe dostawy, trzeba, po drugie, zakontraktowane sztuki dostarczyć w terminie.

Nowe warunki kontraktacji będą poważnym bodźcem w rozwoju produkcji rolnej i przyczynią się niewątpliwie do zwiększenia dochodowości gospodarstw.

Uchwała Rady Ministrów z 3 I 1953 r. wskazuje wszak, że jednym ze środków do podniesienia stopy życiowej chłopstwa, obok wzrostu wydajności pól, jest szersze niż dotychczas zakontraktowanie trzody i bydła. Jak najliczniejsze zawieranie kontraktów z państwem pozwoli gospodarstwom chłopieckim podnieść dobrobyt na pewnej i zdrowej podstawie.

Z nowymi warunkami kontraktacji muszą szczególnie dobrze zapoznać się członkowie partii na wsi, pracownicy rad narodowych, ogień CUSIK i agenci kontraktacji, bezpośrednio stykający się z hodowcą.

Od organizacji partyjnych, rad narodowych, kół ZSCh można i trzeba oczekiwać, że potrafią one szybko i właściwie zapoznać chłopów pracujących z nowymi warunkami kontraktacji. Trzeba wyjaśnić chłopom, że kontraktacja na nowych warunkach jest dla nich szczególnie korzystna, daje dodatkowy, dobry dochód gospodarstwu, że pomaga państwu w zapewnieniu ludziom pracy dostatecznej ilości mięsa, że kontraktacja — obok obowiązkowych dostaw — jest jedną z form aktywnego uczestnictwa chłopów w budownictwie socjalistycznej Ojczyzny.

Od należytej pracy wyjaśniającej, od należytego zainteresowania się tą sprawą organizacji partyjnych i rad narodowych, od należytej mobilizacji pracującego chłopstwa zależą wyniki kontraktacji.

Chłopi gromady Gaj, gm. Świątniki przodują w odstawach mleka w województwie krakowskim

KRAKÓW
Mało i średniorolni chłopci gromady Gaj gminy Świątniki w woj. krakowskim wysunęli się na czoło wsi przodujących w odstawach mleka w tym województwie. Do dnia 8 bm. włącznie chłopcy gromady Gaj mieszczyli plan odstawy mleka zrealizowali w przeszło 57 proc.

Wyróżnia się pod tym względem małorolna gospodyni Julia Putek. Do dnia 8 bm. swą milkę wykonała plan odstawy mleka w blisko 200 proc. Mówi ona: »Uchwała Rady Ministrów daje chłopom duże udogodnienia. Możemy swobodnie gospodarować nadwyżkami naszych pól. Spekulent nie będzie już wścibiał do nas swego

nosa. — Trzeba jak naj-szybciej wykonywać zobowiązania wobec Państwa, a wtedy wolny handel nadwyżkami, każdemu z nas przyniesie korzyść.”

Na liście przodujących w odstawach mleka znajduje się również małorolna gospodyni — Magdalena Nazim. W roku ub. odstawiła ona z górą 600 litrów mleka ponad plan. W nowym roku zwiększyła jeszcze dostawę i do 8 bm. wykonała styczniowy plan sprzedaży mleka z 78-procentową nadwyżką.

Planowo wykonywanie dostaw mleka przez chłopów wielu wsi woj. krakowskiego przyczynia się do obfitego zaopatrywania ludności miast i osiedli przemysłowych.

W Warszawie rozpoczęła pracę tzw. nierozzerwalna brygada mechanicznego tynkowania

Wzrastający z roku na rok rozmach naszego budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego stwarza konieczność coraz większej mechanizacji i uspołecznienia szeregu robót budowlanych — murarskich, tynkarskich, betonarskich itp.

W związku z tym w drugiej połowie ub. roku w resorcie budownictwa przemysłowego spośród blisko 30 zespołów mechanicznego tynkowania zorganizowano kilka brygad tzw. nierozzerwalnych, których zadaniem jest jak najszybciej wykańczanie obiektów budowlanych i szkolenie nowych zespołów.

W tych dniach jedna z nierozzerwalnych brygad mechanicznego tynkowania — 11-osobowy zespół Michała Gondowicza rozpoczął pracę przy wykańczaniu wielkiego hotelu robotniczego w Warszawie.

Poważne usprawnienie prac tynkarskich, wykonywanych przez brygadę Gondowicza przynosi wysokowydajna mechanizacja zacieraćka do gładzenia tynków, która na wzór używanych przez murarzy radzieckich, opracowała Instytut Związków Budownictwa Przemysłowego.

Agresorzy amerykańscy knują haniebne plany

całkowitego zerwania rokowań i rozszerzenia agresywnej wojny w Korei

MOSKWA

Na łamach „Prawdy” ukazał się artykuł, który w oparciu o informacje amerykańskiego dziennika „Christian Science Monitor” omawia nowe plany agresorów amerykańskich rozszerzenia wojny w Korei. Debata w Zgromadzeniu Ogólnym NZ nad sprawą koreańską — pisał „Prawda” — wykazała niezbicie, że koła rządzące USA nie chcą położenia kresu wojnie w Korei. Delegacja radziecka, opierając się na bezspornych faktach dowiodła, że wszystkie wysiłki dyplomacji i kół wojskowych USA skierowane są na zerwanie rokowań, kontynuowanie i rozszerzenie agresywnej wojny.

Obecnie opinia światowa dowiedziała się o jeszcze jednym poważnym jakże wiarołomstwa agresorów: opublikowane zostały nowe amerykańskie plany rozszerzenia wojny w Korei. Dziennik amerykański „Christian Science Monitor” zamieszcza wiadomość swego korespondenta, akredytowanego przy kwatery głównej „wojsk ONZ”, że „planowane jest podjęcie działań wojennych na szerszą skalę”. W tym celu agresorzy potrzebują mięsa armatniego. Skąd je wzięć? W sprawie tej opracowano już ściśle plany. Jak twierdzi korespondent, projektowane jest wywarcie nowego nacisku na rząd USA kraje, by zmusić

je do wysłania nowych kontyngentów wojsk na Koreę. Inny plan, ujawniony przez „Christian Science Monitor” przewiduje dokonanie nędznej prowokacji: dowództwo amerykańskie, dążąc jawnie do dalszego zaostrzenia sytuacji na Dalekim Wschodzie, zamierza porzucić kwestię repatriacji jeńców wojennych, a tym samym zerwać całkowicie kładące obecnie z winy Amerykanów w ślepej uliczce rokowania rozejmowe. Na czym polega ten nowy plan amerykański?

„Christian Science Monitor” oświadcza, że Amerykanie zamierzają postawić strąm koreańską i chińską wobec faktu dokonania, a mianowicie: dokonania raz jeszcze tzw. „selekcji jeńców”, po czym „deportować tych, którzy nie zechcą powrócić do ojczyzny” na wyspę Tajwan, do Ameryki Łacińskiej i innych krajów.

Jak wynika z powyższej wiadomości, „nowy plan” przewiduje wydanie koreańskich i chińskich jeńców wojennych kłec Ciang Kai-szeka i innym posłusznym USA rządom marionetkowym — podkreśla „Prawda”.

Na tym jednak nie koniec — stwierdza „Prawda”. Skoro się uwzględni, że każda „selekcja” w obozach jeńческих przekształca się w bestialską masakrę, to nie ulega wątpliwości, że przymusowa deportacja jeńców na wyspę Tajwan i do Ameryki Łacińskiej będzie również wykorzystana dla masowych rozpraw nad jeńcami pod pretekstem „utrzymania porządku”.

Podkreślając, że nowe plany agresorów zmierzają do przewlekania wojny w Korei i kontynuowania zbrodni wobec jeńców wojennych, „Prawda” stwierdza, że plany te godzą równocześnie w interesy jeńców amerykańskich, którzy wciąż liczą na słusze rozwiązanie problemu jeńców wojennych, marzą o powrocie do ojczyzny i do swych rodzin.

Tego rodzaju haniebne próby — konczy „Prawda” — napotkają niewątpliwie na opór uczciwych ludzi, pragnących szybkiego zakończenia rozlewu krwi w Korei.

Ambasador Wiktor Grosz wręczył nagrodę Jarosławowi Tuzarowi

W ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Pradze odbyła się uroczystość wręczenia znakomitemu operatorowi czechosłowackiemu Jarosławowi Tuzarowi nagrody państwowej pierwszego stopnia, przyznanej mu przez rząd polski za współudział w stworzeniu filmu „Młodość Chopina”.

Nagrodę wręczył ambasador Wiktor Grosz, który w okolicznościach przemówienia podkreślił znaczenie serdecznej współpracy obu bratnich krajów na polu kulturalnym. Ambasador Grosz uwytkił wybitne zasługi Jarosława Tuzara dla kinematografii polskiej oraz życzliwość kierowniczych czynników kulturalnych Czechosłowacji, które nie oglądając się na własne potrzeby kinematografii czechosłowackiej, dały filmowi polskiemu możliwość korzystania z wieloletniej pomocy Jarosława Tuzara, jednego z czołowych operatorów filmu czechosłowackiego.

Wybitny pisarz norweski o prawdziwym obliczu paktu atlantyckiego

Znany pisarz norweski Sigurd Evensmo zamieścił na łamach dziennika „Arbeiderbladet” artykuł pt. „Awantura”, w którym ostro krytykuje udział Norwegii w pakcie atlantyckim.

Evensmo podkreśla, że od chwili, gdy w 1949 r. Norwegia przystąpiła do paktu północnoatlantyckiego, rozwił się do reszty mit o rzekomy „obronnym charakterze paktu”. Nikt też nie wierzy dziś, że celem paktu była „obrona demokracji”.

Za pośrednictwem swych paków wojennych — pisze autor — Stany Zjednoczone zaczęły łańcuch wokół Związku Radzieckiego. Jak wiadomo, koleje obecnie przyszła na Danie, Manewry „obronne” p. n. „Main brace” przeprowadzone były na Baltyku. Gdy zostanie zawarty wojenny pakt Środkowego Wschodu, nasunie się słusne pytanie, czy Morze Czarne nie stanie się miejscem następnych manewrów. Oczywiście — wówczas — będzie można mówić o „całkowicie obronnym” charakterze manewrów, „albowiem nie są one wypowiedzeniem wojny”.

„Jeśli Rosianie będą innego zdania — stwierdza ironicznie Evensmo — zostanie to uznane, jak czyniło się dotychczas, za przejaw ich obrotliwej podejrzliwości”. Norwegia, będąc krajem paktu atlantyckiego, spoglądając prawdzie w oczy, powinna dostrzegać następujące doniosłe fakty w związku z sytuacją na zachodzie:

1) Liczba członków paktu stopniowo wzrasta, przy czym demokratyczna treść bloku przekształca się w frazes propagandowy, a członkowie bloku przejawiają coraz mocniej agresywne zainteresowania, wyrażające się w dążeniu do rewizji granic;

W chwili obecnej mocarstwo to zajętą jest rozważaniem niebezpiecznych ofensywnych planów w Azji...”

Na początku lata ubiegłego roku spędziłam parę tygodni na Węgrzech. Już od początku mojego pobytu, w Budapeszcie, uderzył mnie widok dobrze zaopatrzonej sklepów spożywczych i mięsnych. Mówię, „uderzył”, ponieważ ludzie, którzy w 1951 roku przybywali z Węgier, opowiadali o poważnych trudnościach aprowizacyjnych.

W moich wędrówkach po mieście wchodziłam do sklepów, obserwowałam kupujących. Nie zauważyłam jednak jakiejś „odwrotności” w zapotrzymania się ludzi w mięso, tłuszcz, cukier itd. Nie ulegało wątpliwości, że kupuje ogół społeczeństwa, bez względu na wysokość zarobków.

Spostrzeżenia moje potwierdził jeszcze później pobyt na prowincji. W Miskolcu m. in. natknęłam się przypadkiem na wydawanie w stołówce robotniczej obiadów z porządnymi porcjami mięsa. Stwierdziłam także w innych miastach i osiedlach, że robotnicy węgierscy codziennie jadają mięso, wędliny, sery. Rozmawiałam wielokrotnie z gospodyniami, pytając o przyczyny tak korzystnych przeobrażeń. Z ożywieniem opowiadały, że jeszcze rok temu było bardzo ciężko, ale gdy w grudniu 1951 roku, wskutek nagromadzenia przez państwo zapasów, rząd ogłosił uchwałę o zniesieniu systemu bonowego i wprowadzeniu jednolitych państwowych cen na wszystkie produkty, dała się odczuć powszechna poprawa.

Przed wszystkim została złamana spekulacja, obrót towarów uregulował się. Chłopi zobaczyli w nowej uchwale możliwość zwiększenia swoich dochodów wskutek wolnej sprzedaży nadwyżek i uwolnienia się od spekulantów, żerujących na różnicy cen. Zrozumeli też, że zwiększyć swoje dochody mogą przez stałe podnoszenie produkcji żywności, przez rozwój hodowli. Uchwała stała się bez wątpienia bodźcem dla bardziej uświadomionych chłopów do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych, gdzie na bazie wyższej techniki są znacznie większe mo-

Vietnamska Armia Ludowa wyzwala nowe obszary



Vietnamska Armia Ludowa, wyzwalająca nowe obszary swego kraju, witała jest radośnie przez miejscową ludność. Na zdjęciu: ludność zachodnich terenów opowiada o okrucieństwach francuskiego korpusu ekspedycyjnego. Fot. — CAF

Ostry kryzys planów „armii europejskiej”

W ostatnich tygodniach protesty szerokiej opinii publicznej przeciwko planom utworzenia agresywnej „armii europejskiej” pod patronatem USA i przeciw zamierzonemu wysunięciu na czoło w ramach tej armii neohitlerowskiego Wehrmachtu jak również sprzecznosci między Francją a Niemcami zachodnimi wzmożyły się tak bardzo, że francuskie koła rządzące zmuszone są do wysuwania zastrzeżeń wobec tych planów. Znalazło to m. in. wyraz w dążeniu do nadania projektowi „armii europejskiej” formy bardziej strawnej dla opinii publicznej.

Znamienny artykuł ukazał się na ten temat w burzliwym dzienniku „Monde”. Stawiając w tytule pytanie: „Czy armia europejska została już pogrzebana?” — Dziennik ten podkreśla m. in., że kwestia „armii europejskiej” była osią „wokół której rozwijał się ostatni kryzys rządowy we Francji”. Rozwój wypadków — pisze „Monde” — wykazał, że układ „armii europejskiej” ma „olów w skrzydłach”. Obecnie należy zadąć sobie pytanie, czy układ ten jest już trupem, czy też może odżyć w innej formie? Dziennik pisze dalej o konieczności „zachowania narodowego charakteru armii francuskiej” i daje wyraz obawom przed takim „rozwiązaniem, które pozwoliłoby Niemcom zachodnim na wejście do organizacji atlantyckiej „na warunkach pełnej równości”. Formulując to zastrzeżenie, dziennik ma na myśli wyraźne informacje „Bezpa” śmiertelnych ofiar tych zajęć wynosi co najmniej 12 osób, a liczba rannych przeszło 100 osób. W represjach wobec studentów brało również udział wojsko.

Krwawe zajęcia w stolicy Pakistanu

Opisując krwawe zajęcia w Karaczi (Pakistan), podczas których policja zaatakowała demonstrujących studentów, korespondent agencji United Press donosi, że według nieoficjalnych informacji „Bezpa” śmiertelnych ofiar tych zajęć wynosi co najmniej 12 osób, a liczba rannych przeszło 100 osób. W represjach wobec studentów brało również udział wojsko.

Agencja TASS podaje z Karaczi za dziennikiem „Evening Times” szczegóły wydarzeń, które poprzedziły ostatnie krwawe zajęcia w tym mieście. Według relacji tego dziennika, w czwartek odbył się w Karaczi wiec studentów z udziałem około 3 tysięcy osób. Na wiecu uchwalono rezolucję, żądającą znacznego zmniejszenia opłat, zwiększenia liczby burs i wprowadzenia bezpłatnej opieki lekarskiej. Następnie studenci udali się przed rezydencję ministra oświaty Ruhmana, żądając jego dymisji. Wówczas skierowano przeciwko studentom oddziały policyjne. W prasie pakistańskiej przedstawiciela różnych warstw społeczeństwa popili postępowanie policji wobec studentów i wezwali rząd do zaspokojenia postulatów młodzieży akademickiej.

Nastroje, których odzwierciedleniem jest artykuł dziennika „Monde”, skłoniły również do złożenia przed parlamentem mejnej deklaracji, w której dał on do zrozumienia, że nowy rząd ma odbyć rozmowy w celu „przystosowania, uzupełnienia, sprzyżowania lub wyjaśnienia” niektórych artykułów układu paryskiego.

Ostatnie doniesienia z Bonn dowodzą, że nastroje we Francji zaniepokoiły Adenauera. W przemówieniu radiowym rozwinął się on na temat szczególnego znaczenia układu o „armii europejskiej” dla Niemiec zachodnich i domagał się, by „nie tracić cennego czasu”. Jednocześnie Adenauer zmuszony był do

Gornicy Zagłębia Ruhry walczą o poprawę warunków bytu i pracy

BERLIN

Jak podaje z Essen agencja ADN, znany przywódca górników zachodnio-niemieckich Willi Agatz wezwał górników Zagłębia Ruhry, aby niezwłocznie przystąpili do strajku dla ponaczenia swych słusnych żądań — poprawy warunków bytu i pracy. Willi Agatz stwierdza w odezwie, że pracownicy przywódcy związku zawodowego górników celowo usiłują odwieść strajk, aby zdeorganizować walkę górników Zagłębia Ruhry i narzucić im warunki, jakie uzyskają na drodze kompromisu z właścicielami kopalni i rządem bońskim.

Odezwą podkreśla, że górnicy zachodnio-niemieccy nie chcą kompromisu i nie zrezygnują ze swych słusnych żądań. Willi Agatz wezwał górników Zagłębia Ruhry, aby na zebraniach żądań podjęli uchwałę o natychmiastowym przystąpieniu do walki strajkowej pod kierownictwem komitetów strajkowych. Jest to jedyny język — stwierdza odezwą — zrozumiały dla rządu Adenauera i właścicieli kopalni i jedyna droga, która prowadzi do zwycięstwa.

Z doniesień prasy wynika, że w większości kopalń Zagłębia Ruhry powołano już komitety strajkowe. Komitety takie powstały m. in. w kopalniach „Amalia” i „Ernestine”. Górnicy wysłali pod adresem centralnego zarządu związku zawodowego górników przyjęte jednorodnie rezolucje, w których domagają się odrzucenia wszelkiego kompromisu, ponieważ nie leży on w ich interesie. Rezolucje te wyrażają jednorodnie gotowość górników Zagłębia Ruhry do natychmiastowego przystąpienia do strajku, jeśli przedsiębiorcy nie zgodzą się na zadośćuczynienie ich żądaniom.

Jak podaje agencja ADN z Duesseldorfu, górnicy największej kopalni Zagłębia Ruhry „Friedrich Heinrich” zorganizowali krótkotrwały strajk ostrzegawczy. 7.000 górników tej kopalni zaprezentowało jednorodnie przeciwko zdradzie pracodawców przywódcom związkowym, którzy sabotaż podjęli w listopadzie ub. r. uchwałę o powołaniu strajku górników zachodnio-niemieckich.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Dzienniki szwajcarskie podkreślają w swych komentarzach wyraźne fiasko polityki Schumana i Plevena. „Basler Nachrichten”, piszą, że Schuman nie mógł przeforsować swej polityki nawet w łonie własnej partii MRP.

Bohaterska Albania (W 7 rocznicę proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej)

Na początku było ich tylko dwustu — z różnych albańskich miast i wsi. 8 listopada 1941 r. zebrali się na Kongresie i założyli partię — awangardę ludu albańskiego. Kierowani przez tow. Enver Hodzę stanęli na czele ruchu oporu. Dzięki niebotycznym i niedostępnym górą Albanii zapętlili się partyzantami. W przedmiotu wyzwolenia armia zorganizowana przez „dwustu” liczyła 70 tys. żołnierzy.

W latach walki z faszyzmem z Kraju Rad płynnie głos dodający narodowi albańskiemu otuchy. „Związek Radziecki — głosił oświadczenie Rządu Radzieckiego z 18. XII. 1942 r. — solidaryzuje się całkowicie z bohaterką walką wyzwoleniczą albańskich patriotów przeciw włoskim okupantom, nie uznaje żadnych roszczeń włoskiego imperializmu do albańskiego terytorium i pragnie widzieć Albanii



niezależną od jarzma faszyzmu i zaborców, a jej niepodległość obudowaną”.

29 listopada 1944 r. był dniem, w którym bohaterka Armii Radzieckiej i walcząca u jej boku jednostka Armii Albańskiej przepędziła z terytorium Albanii ostatniego faszyzmu i zaborców. 11 stycznia 1946 r. Zgromadzenie Ustawodawcze proklamowało Albańską Republikę Ludową.

Od dnia proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej minęło 7 lat.

W Tiranie czynnie są pierwsze wyższe uczelnie, Ludowa filharmonia, pierwszy teatr. Zbudowano uczelnia trzy linie kolejowe. Pełną parą pracują takie zakłady, jak elektrownia wodna im. Lenina, kombinat tekstylny im. Stalina, dający 20 mil. metrów tkanin rocznie, wielka cukrownia w Maliq, której produkcja wynosi 100 tys. t. cukru rocznie.

Przedwojenny poziom produkcji przemysłowej został przekroczony przeszło pięciokrotnie. Albania produkuje obecnie 6 razy więcej energii elektrycznej niż przed wojną. Podczas gdy w 1938 roku socka i lapała były wykonywane narzędziami ręcznymi, dziś rolnictwo albańskie jest wyposażone w dużą ilość traktorów, młocarek, siewników.

Na wszy zwycięzca zaspokoił gospodarkę rolną, opartą na wyższej technice. Wzrasta dobrobyt mas pracujących. Tylko w ciągu jednego roku — 1951 — zdolność nabywcy mas pracujących wzrosła o 16 proc.

Taki cud — mówił tow. Enver Hodza, generały sekretarz Albańskiej Partii Pracy na XIX Zjeździe KPZR — by mały naród, liczący zaledwie 1.900 tysięcy ludzi był wolny, niepodległy i budował socjalizm i to w warunkach, w jakich znajduje się nasz kraj — mógł zdarzyć się jedynie w epoce stalinowskiej — w epoce triumfu idei Marks-Engelsa-Lenina-Stalina”.

Nowymi zbrodniami wobec ludności cywilnej „powitali” nowy rok amerykańscy piraci powietrzni

Korespondent Agencji TASS donosi z Phenianu: Ostatnie naloty amerykańskich piratów powietrznych na Phenian, w którym nie ma ani jednego obiektu wojskowego, spowodowały ogromne zniszczenia i śmierć wielu osób. Do dziś dnia grą wśród ruin setki dotkniętych nieszczęściem ludzi, wydobytających resztki swego mienia, odkopujących spod gruzów zwłoki członków swych rodzin.

W dzielnicy Iulri w końcu 1952 roku istniało jeszcze przeszło 100 ziemianek, domków z gliny i innych budynków. Dwa potworne naloty amerykańskich piratów powietrznych, dokonane w pierwszych dniach stycznia zrownały te dzielnice z ziemią. Dziś w dzielnicy Iulri nie ma ani jednego budynku, ani jednej ziemianki. Jak podaje Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, w zdobyciu w tej dzielnicy Phenianu zwłoki 103 osób — 63 kobiet, 4 starców i 36 dzieci. Latające fortce zrzuciły na te dzielnice podczas ostatniego nalotu 360 bomb wielkiego kalibru. Setki pheniańczyków pozostało bez dachu nad głową.

Radio tzw. „Wojsk ONZ”, podając wiadomości o tym nalocie, oświadczyło cynicznie, że rzekomo zniszczone w Phenianie „składy amunicji”. Zwłoki 103 bezbronnym kobiet, starców i dzieci — to potworne fakty, demaskujące kłamstwo agresorów, niosących zagładę spokojnym mieszkańcom Phenianu.

Zaciekłym bombardowaniem ulegają również inne osiedla Korei północnej. Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, na 2 godziny przed nowym rokiem grupa bombowców amerykańskich zrzuciła przeszło 600 zapalających i 50 burzących bomb na osiedla w gminie Lancza powiatu Pakczon prowincji Północny Phenian. W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia bandyci amerykańscy zamordowali przeszło 100 starców, dzieci i kobiet, spalili 122 chaty chłopskie. Dnia 2 stycznia bombardowano wioski w powiecie Jongan, prow. Południowy Phenian.

Nowymi krwawymi zbrodniami — konczy korespondent TASS — powitali agresory amerykańscy nowy rok.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA Kraków, Wielopole 1

M-4-18005

Na Węgrzech już od roku nie ma bonów

żemy już zanosić nasze produkty na targi, lub „każdy będzie się starał jak najszybciej uzupełnić zapasy w dostawach” — umieli tłumaczyć i wyjaśniać innym. Już w krótkim czasie zaczęły nadchodzić do redakcji setki takich listów, jak np. Józefa Kereskenyi z Püspökhatvan który pisał: „Wszystkie chłopi radzą na temat nowych zarządzeń i pewna jest, że będą się starać jak najszybciej wypełniać obowiązki dostaw, bo wtedy utworzą się przed nimi nowe możliwości”.

Uchwała rządu węgierskiego o uregulowaniu systemu bonowego i uregulowaniu cen państwowego została ogłoszona w grudniu 1951 roku — i już w parę miesięcy później, w maju 1952 r. miało miejsce obniżenie cen, z jakim zadowoleniem ludność miast i wsi przyjmowała korzystne objawy zmian. O dalszym podnoszeniu stopy życiowej społeczeństwa najlepiej powiedzą liczby zaczerpnięte z referatu wicepremiera Węgierskiej Republiki Ludowej, Erno Gerb. Tak np. w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1952 roku spożycie mąki na głowę wzrosło w miastach o 31,8 proc., chleba — o 7,9 proc., cukru — o 24,5 proc., mięsa — o 4,6 proc., tłuszczów — o 46 proc., jaj — o 21,6 proc. i masła o 49,3 proc.

Znaczący wzrost produkcji daje się zauważyć we wszystkich gałęziach przemysłu. Tak np. w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1952 roku produkcja przemysłu w ogólnym okresie ubiegłego roku o 25,3 proc., przemysłu naftowego — o 29,42 proc., przemysłu hutniczego — o 25,8 proc., przemysłu energetycznego — o 19,7 proc., budowy maszyn — o 37,9 proc., chemicznego — o 31,4 proc., włókienniczego — o 10,9 proc.

Uchwała rządu węgierskiego złamała grasującą do 1951 roku spekulację, stała się podstawą stabilizacji cen, zapewniła ludności węgierskiej podwyższenie stopy życiowej.

ZOFIA RZEPLINSKA

Kropki nad i... Nie daleko pada jabłko...

Japońska agencja prasowa J Kyodo donosi, że w okresie od maja do września 1952 r. cywile i wojskowi — obywatele Stanów Zjednoczonych dokonali w Japonii 815 przestępstw, w tym: 4 morderstwa, 90 rabunków, 14 gwałtów, 142 kradzieży, 113 napadów, 109 zranień, 21 włamań, 68 oszustw i 251 innych przestępstw. Jednocześnie amerykańska agencja Associated Press — na podstawie ankiety z 81 miast liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców — opublikowała dane, z których wynika, że milion deucei rocznie ma w USA do czynienia z polcją. W związku z tym, agencja pisze: „Nie łatwo jest myśleć o dziecinach, jako wamywaczach, gangsterach, narkomanach i mordercach. Jednakże taka jest rzeczywistość”. Oczwiescicie „nie latwo” pogodzić się z myślą, że wielu obywateli amerykańskich od dzieciństwa znajduje się na drodze przestępstw. Ale też jak się tu dziwić dzieciom, jeśli tatusie codziennie mordują, kradną, gwałcą — gdy przyjeżdżają jako goście do innego kraju, i te same zbrodnie popełniają — tylko bardziej cynicznie wyrafinowanie i na masową skalę — gdy przybywają jako najeźdźcy. Trzeba by wrócić zająć się moralnością rodziców — miłej wtedy będzie kłopotu z dziećmi. Taką a nie inną jest „rzeczywistość”!



Członkowie powiatowego Koła Zawickiego w Głubczycach korzystają w całej pełni z ostatnich tygodni trwającego jeszcze sezonu myśliwskiego. Na zdjęciu: grupa myśliwych ogląda upolowanego koguta-bazanta. CAF — fot. Seko

Kilka pouczających prawd o plakatach, transparentach i tablicach

Oszklona gablota, a w gablocie kilka zdjęć, barwny plakat czy artykuł. Tu zwykle zatrzymują się robotnicy, wychodząc z fabryki. Szukają ciekawych wiadomości, pomocy w pracy, informacji, humoru. Oszklona gablota ceną też komitety partyjne i organizacje społeczne. Używają jej jako jednej z form agencji pogładowej, która pomaga im wychowywać załogę i mobilizować ją do walki o wykonanie zadań produkcyjnych. Agencja pogładowa jest przedmiotem opieki ze strony organi-

zacji partyjnej i ma swego opiekuna — członka egzekutywy. Dla agencji pogładowej wykonywają się świetlice, ściany hal produkcyjnych i tablice ogłoszeń. Bogactwo form agencji pogładowej jest niewyczerpane, jak niewyczerpane jest pomysłów ludzi, którym leży na sercu rozwój zakładu i załogi.

Tak bywa w wielu zakładach pracy. Tak niestety nie jest w Zabierzowskiej Bazie Remontowej. Niezbędnym warunkiem mobilizacji załogi do wykonania planu jest zapoznanie każdego robotnika z normami, z miesięcznym, dekadowym i dziennym planem produkcyjnym fabryki, z danymi, jakie te plany nakładają na każdego robotnika. Służą do tego ogólnofabryczne i oddziałowe tablice wykonania planu.

Szczególnie mobilizująca

Jest to część tablicy, gdzie uwidocznione jest wykonanie zadań produkcyjnych za dany okres czasu. Informuje się w ten sposób robotnika, jak wykonuje plan jego towarzyszy pracy, jego brygada, jego oddział, cała fabryka. A jak jest w BRO?

Są pierwsze dni stycznia. W głównej hali Zabierzowskiej Bazy stołnie wiszą na ścianie jakis tablica. Jest to plan Bazy na grudzień ub. roku. Tablica wykonania brak. W ten sposób zagubiono główny moment agitacyjny; porównanie zaplanowanego z tym co wykonano. Tablice planu Bazy na styczeń br. jeszcze nie ma.

Inne formy agencji pogładowej, zamiebrane zupełnie w Zabierzowskiej Bazie — to tablice współzawodnictwa pracy, portrety przodków pracy, proporzki, którymi oznacza się warsztaty produkujących robotników. Ma się wrażenie jakby współzawodnictwo nie istniało. A przecież jest i współzawodnictwo, są i jego bohaterowie: młodzi z montażowni — Antoni ZAWADZINSKI, Adolf WALCZOWSKI, Franciszka BURKOWNA, Tadeusz KURDZIEL i starsi z oddziału obróbki wiorowej — Władysław POLTORAK, Wojciech TWARDY, Jan WRÓBEL, czy Bronisław KORZONEK — racjonalizator. W biurach dyrekcji są znane wyniki ich pracy. To jednak nie wystarczy, trzeba pokazać te wyniki załozce, spularyzować metody pracy produkujących towarzyszy. Pomocą tu jest właśnie agencja — pogładowa: proporzki, kwitki przy warsztacie przodownika czy racjonalizatora i uroczyste jego wręczenie zachęcają do pójścia w ich ślady resztę załogi. Temu samemu celowi służą portrety przodowników pracy, tablice honorowe, tablice, które przy pomocy fotografii i rysunków technicznych popularyzują pomysły racjonalizatorskie itp.

Najeźleściej stosowaną w naszych zakładach pracy formą agencji pogładowej są transparenty i plakaty. Transparent o aktualnym, dobitnym napisie ma dużą siłę mobilizującą. To samo można powiedzieć o aktualnym i dobrze umieszczonym plakacie. W Zabierzowskiej Bazie i to zawiodło.

O transparentach trudno coś powiedzieć

gdzich wcale nie ma — sporządza się je tylko czasem z okazji uroczystości. Plakatów za to jest mnóstwo. Porozwieszane zostały w niedbalym sposób, chyba przed kilkoma miesiącami, sądząc z ich stanu i ich treści. Brudne i wymięte wiszą w halach produkcyjnych, w unywalni i na zewnątrz budynków, jeden obok drugiego lub nawet jeden na drugim. Jest to przykład marnowania agitacyjnej wartości plakatu. Nieaktualny i zniszczony plakat nie tylko nie przynosi pożytku, ale może przynieść szkodę, a w żadnym wypadku nie przyczynia się do czystości i estetycznego wyglądu miejsca pracy.

Agencja pogładowa, która jest pomocą dla organizacji partyjnej w pracy wychowawczej, oddaje duże usługi w zwalczaniu bumelanctwa, marnotrawstwa i brakorobstwa. Dobra, ostra satyra, wymiłowata bumelanta czy biurokrata, wywieśzanie nazwisk najgorszych bumelanatów na specjalnej tablicy, jak wykazało doświadczenie, daje dobre rezultaty. W Zabierzowskiej Bazie wywieszano się kartkę z nazwiskami bumelanatów ukaranych dyscyplinarnie na tablicy ogłoszeń. Zagubiono wśród innych, kartka taka nie robi wrażenia, może nie być zauważona, staje się formalnością, a nie środkiem wychowawczym.

Gazetka ścienna

która wytykając braki i pokazyując osiągnięcia, staje się w wielu zakładach pracy czynnikiem wychowawczym, w Zabierzowskiej Bazie tej roli nie spełnia, nie wiąże się bowiem z życiem załogi. „Ogólny artykuł polityczny” związany z jakąś rocznicą czy uroczystością, zdjęcia lub humor wycięty z piśmie o treści gazetki Zabierzowskiej Bazy, redagowanych przez koło ZMP.

Obok gabloty gazetki ściennej, wiszą plakaty TPPR. Jest to kilka plakatów z okresu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, powieszonych jeden na drugim. Zdjęcia obrazujące życie ZSRR, wystające spod plakatów, wskazują, że była tam kiedyś gazetka ścienna.

Czy wobec tego w Zabierzowskiej Bazie nie stosuje się zupełnie agencji pogładowej? Owszem, ale w bardzo małym stopniu. W dwóch miejscach du-

że, od razu widoczne tabliczki wskazują, że tu pracują produkcyjne brygady produkcyjne. Natychmiast po Uchwale Rady z 3 stycznia br. wywieśzono wykaz, o którym wspomnieliśmy, o braku przykladach znaczenia regulacji cen i plac, (a tyle przecież można — i trzeba — zrobić w tej dziedzinie, aby wspomnieć tylko o satyrze, skierowanej przeciw spekulantom i panikarzom). Niestetycznie trudno mówić więcej o agencji pogładowej w Bazie. Prawda, że praca jest utrudniona ze względu na brak świetlicy, którą załoga otrzyma dopiero wraz z rozbudową zakładu. Ale i bez świetlicy można jednak prowadzić pracę, tym bardziej, że od kilku miesięcy jest już kierowniczką tej nielicznej świetlicy, Pódkierownia przez organizację partyjną mogłaby ona zająć się zaniemagań dotychczas agitacją pogładową.

Zabierzowska Baza Remontowa jest młodym zakładem nie tylko dlatego, że została dopiero kilka lat temu, ale i dlatego, że 80 proc. jej załogi — to młodzież. Nie wolno zaniedbać żadnych środków prowadzących do wychowania załogi, porwania jej do walki o dalszy rozwój zakładu. Nie wolno więc, jak to jest w Zabierzowskiej Bazie zaniedbywać agitacji pogładowej. Trzeba ją umieć stosować zależnie od specyficznych warunków. W Bazie praca przebiegała z młodzieżą przybyła ze wsi i mająca na wsi swe rodziny; w niektórych formach agitacji pogładowej można by położyć nacisk na propagandę społeczeństwa produkcyjnej. — Ważną rzeczą w wychowaniu załogi jest znajomość

historii zakładu pracy

duma z jego wzrostu i dbałość o jego dobre imię — to wszystko co tak wielką rolę odgrywa w życiu i pracy robotników radzieckich. Dlatego dobrze jest stworzyć archiwum zdjęć, które utrwaliliby ważniejsze momenty z życia zakładu, pokazywałyby jego początki, jego odcienie, jego udział w budowie socjalizmu w Polsce.

Nad tymi sprawami powinna zastanowić się dobrze organizacja partyjna przy Zabierzowskiej Bazie Remontowej — a także i organizacja partyjna w innych zakładach pracy, gdzie, podobnie jak tu, zaniedbano agitację pogładową.

Pierwszym ich krokiem po przeczytaniu tych uwag niech będzie przeanalizowanie potrzeb i możliwości zakładu w dziedzinie agitacji pogładowej i wyznaczenie odpowiedzialnego za nią członka egzekutywy. A po pierwszym kroku — przyjdą dalsze. Trzeba im tylko pomóc.

B. WOJNICZKO

NA MARGINESIE

O nowych formach...

W ZBM nr 1 w Kujawach odbywał się w dniu 29 grudnia kurs szkolenia ideologicznego. Pełną zainteresowania ciszę panującą w sali przerywał tylko głos wykładający i sześć biegnących po papierze ołówków — 21 uczestników notowało pilnie najważniejsze problemy.

Nagle trzasnęły drzwi. Do sali wleciał pierwszy sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Łoś, a za nim sznurkiem jesoze trzymając jesoze... — Towarzysze! — podniósł ręce pierwszy sekretarz. Wykładowca przestał mówić — dwadzieścia par oczu skierowało się z zainteresowaniem na tow. Łośa i stojących za nim ludzi.

— Towarzysze! — powtórzył — Słuchajcie się, prawdziwie! — To dobrze, to bardzo dobrze. Bo ja chciałem przy sposobności, przyjął do partii trzech nowych ludzi. Ot, tak przy jednim ogniu umieścimy sobie dwie piecienice. Czas to pociągnąć, towarzysze, Raz, dwa, trzy! Zaczynamy — składajcie, towarzysze, życzenia!

Zaczeli... — skończyli. Wyszuchali uczestnicy szkolenia trzech życzyliś. Tow. Łoś przejechał wzrokiem po obecnych: — Ilu mamy członków partii na sali? — Szesnastu — padła czujna smutna odpowiedź — to znaczy mniej niż 80 proc. stanu.

— Nie szkodzi, nie szkodzi — jak widzieliśmy — formę pracy partyjnej. Siedzieliśmy, że najbliższe spotkanie organizacji partyjnej w Kujawach należałoby ocenić te imoencje tow. Łośa. Odpowiedział na bogactwo form będąc zapewnić o g a t a dyskusja, w czasie której tow. Łoś błądził biedny. Oj, biedny!

Opracował na podstawie korespondencji robotniczej W. M.

ZASTRZYKI

Chyba sprzedają...

Tak właśnie krzyknął ob. KARNAŚ. A krzyknął to tak wesoło i z takim zapalem, żeśmy od razu pomyśleli: po co tu pisać o wódce, o szkolidym wpływie alkoholu, skoro można o ob. KARNAŚU? I rzeczywiście, co powiada, ledwośmy tablicę pomyśleli, a tu nadchodził list, że ob. Karnas to taki jego, który z wódką dużo ma wspólnego. I okropnie ryzykowny.

Tak oto sobie raz pomyślał: — W bufecie dworcowym PKS w NOWYM SĄCZU wódki nie sprzedają. Oto więc ludzie pić nie mogą, meczą się, trzeba im pomóc... Ano, spróbujmy!

I zaryzykował. Kupił kilka literówk mocnej siwuchy, tablicę z „niebieską główką”, zaniósł do siebie do mieszkania, które ma te przyjemne cechy, że leży tuż koło kasji dworcowej i zaprosił kilku znajomych:

— Przyjdźcie, wypijmy po jednym! Bufet mam, tylko płacić — Skusił się jeden. Poszedł, a tam wcale przyjemnie. Drogo

no drogo, ale za to można zamieścić jak w knajpie i z kieliszka i ze szklanki, jak kto woli. Można i z butelki wprost! Powiedział więc ten jeden swemu znajomemu, ów znajomy swojemu znajomemu, tamten powiedział kolegom i teraz taki już ruch w bufecie Karnasowym, że myśli on o nabyciu licencji i opłacaniu podatków! Ale nie wiemy czy to prawda!

Prawda natomiast jest i to niezaprzeczona, że ob. Karnas z wielką miłośnością odnosi się do swych klientów. Wszsze im mówi:

— Ze mną to jak z dzieckiem. Można pić u mnie i za gotówkę i na kredyt! Abym tylko ciebie znał!

Do licha! To się nazywa debry człowiek! Nie dość, że wódka raczy, to jeszcze na kredyt! Naprawdę, okropna mamy chęć odwiedzić obywatela Karnasia w jego nielegalnej knajpie! Aby nas tylko p e w n o władze nie uprzedziły!

ZYMEK

Opracowano na podst. listu NAD.

Z kraju budującego komunizm

Na brzegach przyszłego morza

Po wybudowaniu Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej, gdy potężna zapora przegradzi Wolgę — powstanie nowe morze, Stalingradzkie, jeden z największych zbiorników wodnych, stworzonych kiedykolwiek przez człowieka: linia jego brzegów będzie miała długość nie jednego tysiąca kilometrów.

Jak każdemu zbiornikowi wodnemu tak i nowemu morzu zagrażać będą pewne niebezpieczeństwa. W pierwszym rzędzie groźba zamulenia oraz uszkodzenia, czy wręcz niszczenia brzegów. Stalingradzkie morze istnieje w tej chwili jedynie jako projekt, ale na jego przyszłych brzegach widać pracę. Chodzi przecież nie tylko o zbudowanie zbiornika, ale i o jego zabezpieczenie dla przyszłych pokoleń. A tymczasem obliczono, że wysłarcy kilkaset lat — a zbiornik mógłby ulec zamuleniu. Do tego przecież zlewają się jarami i wawozami deszczowe lub wezbrane wody, niosące mul i piasek. Jakże więc utrzymać przed niebezpieczeństwem?

Oliż wystraszony, jeśli u ujścia wawozów i parowozów zasadzą specjalne gatunki krzewów i roślin, które działają jak filtry: przepuszczają wodę, zatrzymując mul i piasek. Dalszy środek obrony to zalesienie zarówno zboczy wawozów jak i brzegów samego morza. I właśnie nad tym pracuje nasza ekspedycja zorganizowana zarząd przy historycznej uchwale Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) o przeobrażeniu przyrody stepowych rejonów europejskiej części Związku Radzieckiego.

Od tego czasu upłynęły zaledwie cztery lata, a już młody las szumi na rozległych przestrzeniach. I radość człowieka rozpiera, gdy uświadomi sobie, że w tym twórczym dziele nie brak naszego wkładu, nie brak wysiłku naszego zespołu: na wielu odcinkach projektowanego przez

nas pasa leśnego drzewa wyrosły już wyżej a niż na wysokość człowieka.

Praca nad stworzeniem tego leśnego pasa wzbogaciła uczestników ekspedycji wieloma doświadczeniami. A te przydają się dziś, gdy powierzono nam zaprojektowanie leśnego pasa ochronnego dla przyszłego morza Stalingradzkiego, dziś, gdy wzdłuż całej linii jego brzegów, wgląd nieraz na kilka kilometrów, poszczególne grupy ekspedycji prowadzą kompleksowe badania. Każda z nich dysponuje najnowszymi przyrządami i instrumentami, każda posiada własny park samochodowy.

Pierwsi ruszają w teren topografowie. Oni zaznaczają na mapie pola, łąki, lasy, wawozy i jary. Początkowo na takiej mapie dojrzyś linie jednego tylko koloru: to kontury przyszłego morza. Ale wnet mapa mieni się będzie różnymi barwami. Gleboznawcy znaczą na niej rozmaite rodzaje zbadanych gleb, hydrogeologowie — głębokości na jakich leżą wody gruntowe, a kończą barwną mozaikę mapy specjaliści od melioracji pól i lasów. Na samym końcu, w rezultacie wspólnego już wysiłku pojawią się na mapie zielone pola, oznaczające nadbrzeżne pasy leśne.

Projekt utworzenia leśnej ochrony Stalingradzkiego morza będzie oceniony i poddany korekcie przez cały zespół ekspedycji, a w jego zatwierdzeniu wezmą udział najznakomitsi uczeni z rozmaitych dziedzin.

Niedaleki to dzień, gdy powstanie Stalingradzkie morze, a na jego brzegach wyrosną rozległe lasy stworzone wysiłkiem mózgów i rąk radzieckich ludzi.

P. NAZAROW
naczelnik i Nadkaspjskiej Ekspedycji „Agrosoprojekt”



Na brzeg przyszłego Stalingradzkiego morza

Obywatelka Malinowska napisała do nas ponownie. I — stwierdzić musimy — list jej jeszcze bardziej ucieleszył nas, niż ten, który znalazł się na redakcyjnym biurku w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu. Świadczy on bowiem o tym, że pierwszym jej odruchem wobec nasuwających się własnych wątpliwości nie było zniechęcenie i zgorzknienie, a płotki nie nadgrzywały jej zdrowego rozsądku. Ob. Helena dostrzegła, że w sytuacjach i podstępach wrogów i spekulantów, którzy usiłowali przypuścić szturm do jej domu, by zatruć jej umysł i podważyć zaufanie do władzy ludowej — co zdanie — to garść płocin, co słowo — to kłamstwo wymyślone po to, by brudny, plugawy interes spekulanta-kulak mógł nadal — dzięki ludzkiej naiwności — dobrze funkcjonować.

List świadczy, że ob. Malinowska szuka u nas potwierdzenia dla argumentów, którymi chce rozprzeżyć własne wątpliwości i dać zdecydowaną odpowiedź „komentarz” plotkarzy, panikarzy i kumoszek, tym wszystkim, którym mile jest łatwe zdobywanie pieniędzy kosztem cudzej naiwności.

Ob. Malinowska pisze:

„To prawda, że w budżetach wielkość rodzin zwiększa plac wprównuje wzrost cen niektórych artykułów. Ale moja rodzina jest mała, pracuje tylko mąż. Dotąd było nam niekiedy, jak będzie, teraz? Prawda, dzięki uchwale zniżyli cenę, towarów jest dużo i przyszedł wreszcie kres nieustannemu podbijaniu cen przez spekulantów na rynku. Ale jedni mówią szepcą: wielka tam zdobycz świata pracy, przed wojną też nie było kolejek i teraz na Zachodzie ich nie ma, a w naszym kraju jest ubiór. Inni znowu mówią: czy to na długo tak jest, czy zapasy znajdujące się w rękach państwa nie skończą się szybko i czy nie będziemy wtedy zdmiani na lasce i nieścisłe spekulantów?”

To dobrze, obywatelko Malinowska, że piszecie do nas o tym, co Was boli i niepokoi. Chodzi przecież o to, by ten niepokój nie podyktował Wam niesłusznej nęcy sytuacji. Spróbujemy Wam pomóc w jej zrozumieniu.

Istotnie, nie we wszystkich rodzinach nowe budżety układają się tak samo i być może przyjdzie Wam nawet bardziej głośnie pokroczyć nad kartką papieru z rubrykami wpływów i wydatków niż Waszej sąsiadce, w której rodzinie pracuje mąż i dorosły syn, na trochę wyższego zasiłku przypadła 240 zł. podwyższonego zasiłku rodzinnego, a starsza córka dostaje zwiększone stypendium. Musicie jednak zrozumieć, że ustawa, mając na uwadze interes

ogółu mas pracujących, nie mogła brać pod uwagę każdego wypadku indywidualnego i rozpatrywać sytuację rodziny pojedynczo. Przyczyną poza tym sami, że 3-osobowe rodziny, w których pracuje tylko mąż, nie są u nas rodzinami typowymi i że w tę nieco trudniejszą sytuację postawił się sami, obywatelko. Macie przecież rzęcznie, sprawnie, szybkoce, zdrowie Wam nie dokuca, na energię nie zbywa, gospodarce narodowej są potrzebne Wasze ręce i Wasza rozumna głowa, co więc proszę, żebyście podwyższyły swoje wpływy w domowym budżecie o zarobek własny?

Wspominacie w swym liście, o powołaniu się plotkarzy na „Zachód”. Pomyślcie, co by było, gdybyście żyli w zmarkszalizowanej Francji, Włoszech, Trizonii, Anglii czy Stanach Zjednoczonych, gdzie stopa życiowa mas pracujących ustawicznie spada, a bezrobocie gwałtownie rośnie na skutek polityki ogrybiania mas i wojennej ekonomiki rządów tych krajów. Nie moglibyście nie tylko marzyć o znalezieniu pracy dla siebie, ale drżelibyście na samą myśl o tym, że Wasz mąż straci pracę. Gdybyście mieszkały w którymś z tych krajów, nie cieszylibyście się oczywiście, że sprzed sklepów zniknęły kolejki — to prawda, że kolejek tam nie ma i że na wystawach jest wszystkiego w bród — to też prawda. Ale między brakiem kolejek przed sklepami i obfitością w nich towarów na Zachodzie, w krajach kapitalistycznych, a u nas — jest ogromna, zasadnicza różnica. Tam nagromadzenie w sklepach towarów niedostępnych dla ludzi pracy jest spowodowane ustawiczną pauperyzacją mas pracujących, tym, że bezrobotny a nawet nieźle zarabiający robotnik nie może sobie pozwolić na ich kupno. U nas odwrotnie. U nas z roku na rok, z miesiąca na miesiąc rośnie i dzięki ostatniej uchwale Rządu będzie rosła w stopniu daleko większym niż dotąd, masa towarów rzuczanych na rynek, led będzie ona także bezwzględnie, bez utrudnień pochłaniana przez konsumenta dlatego, że nie ma u nas niepracujących wbrew własnej woli, że dzięki wzrostowi wydajności pracy nasz dochód narodowy będzie ustawicznie się zwiększał, realna wartość plac będzie wzrastała, bo ceny pozostają przy tym, na ustalibymy przez państwo poziomie. Główny to szeroko wrota do stałego, systematycznego wzrostu stopy życiowej.

Jeśli uważnie przeczytałyście się w tekst uchwali, wiecie już na pewno, że każde podjęte przez Waszego męża dodatkowe zobowiązanie produkcyjne, każda cyfra przekroczonego przez jego fabrykę planu, w którym będzie jego wkład — zwiększy ten dochód narodowy, spowoduje nie tylko wzrost indywidualnych zarobków, które

polepszą Wasz budżet rodzinny, ale też wpłyną na ogólne podniesienie się stopy życiowej wszystkich ludzi pracy w kraju. Rozumiecie już chyba także obywatelko, że teraz tylko od wydajności pracy Waszego męża, od tego jak wysoką pensję przyniesie Wam do domu, zależy będzie ilość mięsa na Waszym stole, grubość warstwy mięsa na Waszym chlebie, jakoby mąż z której ubezpieczenia ciastka dla Waszej Basi. Teraz już w zależności od procentu przekroczonej normy, który Wasz mąż wyrwie swojej utrwaliwającej ludzką pracę maszynie, będziecie mogli kupić jej mąkosz, sobie pantofle, nie u prywatnego handlarza, po trzykrotnie wyższej niż państwowej cenie — lecz spokojnie i bez klopotu w PDT. Przez utwórny dostęp do wszystkich towarów otrzymacie teraz w pełni materiałny ekwiwalent za pracę Waszego męża.

Dla zapewnienia Waszej Basi obfitości jedzenia i wygodnego dzieciństwa już teraz, dlatego by móc wpłynąć na przyszłość tak, żeby jej los był zawsze pokojowym, szczęśliwym losem obywatelki wolnej, zamężnej, potrzebnej socjalistycznej Polsce, nie pozostawicie chyba tylko Waszemu mężowi, zaszczepiły wykorzystania jego zdolności i fantazji twórczej dla zwiększenia wydajności pracy, lecz sami zaoferujecie także lepiej, społecznie gospodarować wysiłkiem swych rąk, mięśni i mózgu dla pomyślenia własnej i Waszego kraju. Pamiętajcie o tym, spróbujcie teraz obywatelko Heleno porównać — nawet led chwilowo może jeszcze zwężony — budżet swojej rodziny z budżetem jaki łożący musi żona amerykańskiego robotnika na podstawie relacji, która przytaczamy za wydaną w 1951 r. książką Amerykanki, Petera Emersona pt. „My młodzież USA”.

„Nawet dobrze zarabiający człowiek pracy USA — pisze Emerson — nie może sobie pozwolić na zaspokojenie swoich minimalnych potrzeb. Nie może nawet raz na 8 lat kupić książki czy ubrania, pojechać na wczasy, posyłać swego dziecka do szkoły czy na uniwersytet. Lwią część dochodów pochłania bowiem komorno. Kamienicznicy odnajmują maleńkie mieszkanie za 400 dolarów rocznie. W r. 1949 komorne wzrosło w wielu miastach o 108 procent. Mieszkańcy natomiast muszą płacić obecnie aż 800 dolarów czyn-

Odpowiadamy na list ob. Malinowskiej

popiepszą Wasz budżet rodzinny, ale też wpłyną na ogólne podniesienie się stopy życiowej wszystkich ludzi pracy w kraju. Rozumiecie już chyba także obywatelko, że teraz tylko od wydajności pracy Waszego męża, od tego jak wysoką pensję przyniesie Wam do domu, zależy będzie ilość mięsa na Waszym stole, grubość warstwy mięsa na Waszym chlebie, jakoby mąż z której ubezpieczenia ciastka dla Waszej Basi. Teraz już w zależności od procentu przekroczonej normy, który Wasz mąż wyrwie swojej utrwaliwającej ludzką pracę maszynie, będziecie mogli kupić jej mąkosz, sobie pantofle, nie u prywatnego handlarza, po trzykrotnie wyższej niż państwowej cenie — lecz spokojnie i bez klopotu w PDT. Przez utwórny dostęp do wszystkich towarów otrzymacie teraz w pełni materiałny ekwiwalent za pracę Waszego męża.

Dla zapewnienia Waszej Basi obfitości jedzenia i wygodnego dzieciństwa już teraz, dlatego by móc wpłynąć na przyszłość tak, żeby jej los był zawsze pokojowym, szczęśliwym losem obywatelki wolnej, zamężnej, potrzebnej socjalistycznej Polsce, nie pozostawicie chyba tylko Waszemu mężowi, zaszczepiły wykorzystania jego zdolności i fantazji twórczej dla zwiększenia wydajności pracy, lecz sami zaoferujecie także lepiej, społecznie gospodarować wysiłkiem swych rąk, mięśni i mózgu dla pomyślenia własnej i Waszego kraju. Pamiętajcie o tym, spróbujcie teraz obywatelko Heleno porównać — nawet led chwilowo może jeszcze zwężony — budżet swojej rodziny z budżetem jaki łożący musi żona amerykańskiego robotnika na podstawie relacji, która przytaczamy za wydaną w 1951 r. książką Amerykanki, Petera Emersona pt. „My młodzież USA”.

„Nawet dobrze zarabiający człowiek pracy USA — pisze Emerson — nie może sobie pozwolić na zaspokojenie swoich minimalnych potrzeb. Nie może nawet raz na 8 lat kupić książki czy ubrania, pojechać na wczasy, posyłać swego dziecka do szkoły czy na uniwersytet. Lwią część dochodów pochłania bowiem komorno. Kamienicznicy odnajmują maleńkie mieszkanie za 400 dolarów rocznie. W r. 1949 komorne wzrosło w wielu miastach o 108 procent. Mieszkańcy natomiast muszą płacić obecnie aż 800 dolarów czyn-

przed sklepów — pozostały one jednak przed kasami teatrów, kin, sal koncertowych. Te kolejki są naszą dumą. Tych kolejek zadowolonych nam ludzie pracy z kapitalistycznego zachodu, dla których nabycie np. biletu do teatru równa się miesięcznemu głodowaniu.

Ale nie tylko tej — nie podwyższonej — pozycji w Waszym budżecie zaskiegowania po stronie wydatków zadowolony Wam obywatelko — żony i matki amerykańskie. Po stronie wpływów w Waszym budżecie — gdyby okazał się za ciasny — istnieje znakomita rezerwa, którą na pewno wykorzystacie. Są to dochody z Waszej pracy, która możecie rozpocząć w każdej chwili. Nie wrosły przecież opłaty za Waszą córkę w przedszkolu, posyłacie ją tam nadal. W kraju naszym co trzech dzień uruchamia się nowy obiekt przemysłowy, i pracy dla Was, dla tysięcy takich jak Wy gospodyń domowych, które zapragną same zarabiać — nie zabraknie. I tego Wam właśnie amerykańska żona i matka zaoferuje najbardziej. Ona bowiem, gdyby miała jakiegoś cudem zdołała pracę, musiałaby dla swego dziecka zakupić miejsce w jakimś prywatnym żłobku czy przedszkolu, za sumę 3 tysięcy do tysiąca dolarów rocznie!

Brzmi to dla Was jak opowieść z bardzo dalekiej lat, opowieść nieprawdziwa, ale w krajach kapitalistycznych taka jest właśnie rzeczywistość.

To wszystko co wyżej powiedzieliśmy nie stanowi oczywiście negacji faktów, że rzeczywistość — w pierwszym okresie — dopóki Wasz mąż nie zwiększy swej wydajności pracy, dopóki Wy sami nie zdecydujecie się rozpocząć pracy zarobkowej — co wobec zniknięcia kolejek utrudniających zaopatrywanie się kobietom pracującym nie powinno już podlegać dalszym wahaniom z Waszej strony, może Wam będzie rzeczywistość niekiedy. Ale pomyślcie: w okresie wielkich przemian, gdy gruntownie zmienia się na lepsze życie milionów ludzi, życie całego kraju, nie wszystko może przychodzić gładko, bezboleśnie i bez trudności. Trudności te związane są jednak z naszym wzrostem i rozwojem, ze stałym podnoszeniem się poziomu naszego życia. A ta perspektywa wymaga wytrwałości, wymaga nawet niekiedy pewnych wyrzeczeń.

Jaka jest jednak gwarancja stałości tej poprawy, jaka pewność że państwo nasze będzie w dalszym ciągu dysponowało taką ilością towarów konsumcyjnych, które możecie rzucać na rynek, że spekulanci nigdy już nie będą mogli nabijać sobie kiesy kosztem ludzi pracy — pytaście.

Pierwszą gwarancją jest fakt, że władza ludowa jest naszą władzą. I dla jej podziękowań gospodarczym najwyższym prawem jest dobro narodu. Bilans okresu

sprawowania władzy przez lud przemawia faktami takich osiągnięć człowieka pracy, którym nie są w stanie zaprzeczyć nawet najbardziej załgani wrogowie. Jeżeli więc położycie na wadze swego zaufania do swojej ludowej władzy z jednej strony trasę W—Z, MDM, Nową Hutę, Wizów, i... osobista zmiana swego losu, a z drugiej nikczemne syczenie panikarza i mącieliwa spokoju, która szala przeważy ob. Malinowska?

A poza tym obliczcie go gospodarsku: realne perspektywy dalszej poprawy, na rynku oparte są na cyfrach wskazujących na niustanny wzrost chociażby tylko pogłowia bydła rogatego i nierogacizny. W r. 1945 np. pogłowie trzody chlewniej wynosiło 1,640,000 sztuk, a w 1951 roku około 9 milionów sztuk. Hodowla bydła rogatego wynosiła w 1945 roku 3,322,000 sztuk, a w roku 1951 7,700,000 sztuk. A cyfry te stale będą rosły.

W najbliższych latach Planu 6-letniego nastąpi dalszy jeszcze wzrost produkcji zwierzęcej i roślinnej. Jesteśmy w okresie pełnego rozwoju akcji kontraktacyjnej. Pracującym chłopu stworzono dodatkowe bodźce ekonomiczne i zachęte materiałną dla zwiększenia produkcji hodowlanej. Wszystko to sprawi, iż wzrosnie siła nabywczego dobra narodu — państwa ludowego — opartego na granitowym fundamencie sojuszu robotniczo-chłopskiego, w imię którego chłop-patriota zwiększa swoje dostawy dla miasta. I to właśnie — braterski związek ludu pracującego miast i wsi jest główną rekojmia naszego zwycięstwa.

A o zwycięstwie to winni walczyć wszyscy patrioci. Dlatego gwarancją stałości naszej sytuacji na rynku jest także Wasz sam Obywatelko i tysiące takich jak Wy prostych gospodyń domowych.

Walkę przeciwko złodziejom naszego wspólnego, ogólnonarodowego dobra poprowadzicie właśnie Wy. Od stonnia Waszego w niej zaangażowania, od Waszej zdecydowanej woli pomocy Rządowi w łepieniu złośliwstwa społecznego zależy jej wygrana. Wasz żywy i czynny boj kot spekulantów podbijających ceny na towarach na rynku, Wasz szczydry uśmiech, wgarda i ironia, wobec plotkarzy usiłujących wywołać panikarskie nastroje, prowadzące do przerosu wydatków konsumcyjnych w rodzinach robotniczych, Wasze zdecydowany odpór wrogiej plucie, Wasze zdolności przekonywania wciągających jeszcze o słuszności sąsiadek i znajomych — to właśnie gwarancja, o którą pytaście. Bo — jak mówi Bolesław Bierut:

„W obronie o wszystkich świadomych obywateli i cały naród, władza ludowa ma dość siły, by przeciw występne machinacje szkodników różnej maści”.

J. M.

Tak było...

(Z przedwojennej prasy krakowskiej)

Przed wyborami do Komitetów Blokowych

Rok 1932
Niekiedy przedsiębiorstwa piaskarskie dopuszczają się nadużyć przy odmierzaniu piasku wydobytego na akord przed robotników z Wisły. Nadużycia te polegają na oszukaniu skracaniu taśmy służącej do odmierzenia. Robotników upominających się o prawdziwy odmiar, próbują przedsięwzięcia terrorystyczne, grożą bądź wydaleniem z pracy, bądź też odmową odrobienia wydobytego piasku. Zażalenia ze strony robotników stają się coraz częstsze. Strajk robotników piaskarskich został zakończony, lecz obniżono im płacę o 20 proc. w porównaniu do plac zeszlornicznych. Robotnicy będą zmuszeni znów stanąć do walki na skutek prowokacyjnego stanowiska przedsiębiorców.

W prasie krakowskiej ukazało się ogłoszenie następującej treści:

Dyrekcja Krakowskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że żadnych wolnych posad w tramwajach nie ma. Nadsyłanie podań jest bezskuteczne i wnoszone podania będą musiały pozostać bez odpowiedzi.

Kasa Chorych w Krakowie przelaga wypłaty dla bezrobotnych. Zamiast dokonać wypłaty zasiłku bezrobotni najdłużej w ciągu 2-3 dni po pierwszym każdym miesiącu, rozkłada wypłatę na tygodnie, przelagając wypłatę nawet do połowy miesiąca, a są i tacy, którzy jeszcze później otrzymują zasiłek.
Tak oto działa ta instytucja burżuazyjnej obłudy i zakłamania.



Napisał ob. Stanisław Preisner z Jasienicy-Rosielnej (woj. Rzeszów), list do Urzędu Zatrudnienia w Krakowie (ul. Lubelska 27). Napisał tam, że o to jest jałowcem i bardzo by w Nowej Hucie chciał pracować. Już to nawet z żoną uzgodnił i, oboje się z tego powodu bardzo cieszą, tyle tylko, że pragnie, aby mu Urząd Zatrudnienia odpisał i podał warunki, na jakie może liczyć, no i oczywiście, czy w ogóle prace w Nowej Hucie dostanie. Przeczytał ten list referent Urzędu Zatrudnienia i obu-



rzyl się strasznie, że niby jak ktoś może się pytać o takie rzeczy. Ze przecież ogólnie wiadomo, iż Nowa Huta każdego chętnego przyjmując z otwartymi ramionami i całą swoją chwałą, pierwszego socjalistycznego miasta! Wice najlepiej będzie, pomyślał ów referent, gdy na ten list nie odpisze. I rzeczywiście, nie odpisał. Ale ob. Stanisław Preisner inaczej to zrozumiał. Napisał więc drugi list. I podał tam swoje kwalifikacje. A dołądził jeszcze, że jak będzie trzeba, to nawet jako zwykły robotnik, aby tylko w-

...Zarówno socjalizm, jak i nowa kultura mas pracujących są najsłabsze związane z codzienną twórczą pracą klasy robotniczej". (Bolesław Bierut)

W robotniczych świetlicach obok amatorskich zespołów pieśni, tańca i żywego słowa powstaje i rozwija się dziś nowa forma teatru — teatr lalek. Rodzi się ona z wywołania, zwłaszcza w ośrodkach pozabawionego teatru. Powstanie swe i rozwój zawdzięcza te amatorskie teatryki dużemu wysiłkowi i zdolnościom ludzi, pracujących z ogromnym zamiłowaniem i pasją, chociaż przezwyciężając bez wzorów i pomocy. Ludzi takich, jak Władysław SZKLARSKI — twórca robotniczego teatru kukielki przy Zakładach Środków Kawowych w Skawinie.

Władysław Szklarski, syn robotnika, nie otrzymał żadnego wykształcenia. Przed wojną nie było na to warunków. Sciany pomazane węglem były tu dla jego rytmicznych zdolności. Z muzyką znośną się dostając od kogoś stare skrzypce, na których sam nauczył się grać. Oprócz tego były także i książki — bajki. Bohaterowie ich stali się bohaterami Władysława Szklarskiego. A potem, w powrotnej drodze z hitlerowskiego obozu karnego widać on w Morawskiej Ostrawie przedstawienie w teatrze kukielki. I wtedy równocześnie z próbami lepienia z gliny główek swoich przyszłych bohaterów radzi się koncepcja stworzenia teatru podomnego do tego, którego widok urzekł go w Morawskiej Ostrawie.

Zorganizowanie teatru kukielki po wywołaniu nie było rzeczą prostą. Brak było wzorów, brak także funduszy. Nie łatwo też przyszło skompletowanie zespołu, rekrutującego się, podobnie jak i Szklarski, z robotników Skawinińskiej Fabryki Kawy. Zespół zniechęcał się niepowodzeniami po godzinie próby. Gdy bolały ręce,

Władysław Szklarski, syn robotnika, nie otrzymał żadnego wykształcenia. Przed wojną nie było na to warunków. Sciany pomazane węglem były tu dla jego rytmicznych zdolności. Z muzyką znośną się dostając od kogoś stare skrzypce, na których sam nauczył się grać. Oprócz tego były także i książki — bajki. Bohaterowie ich stali się bohaterami Władysława Szklarskiego. A potem, w powrotnej drodze z hitlerowskiego obozu karnego widać on w Morawskiej Ostrawie przedstawienie w teatrze kukielki. I wtedy równocześnie z próbami lepienia z gliny główek swoich przyszłych bohaterów radzi się koncepcja stworzenia teatru podomnego do tego, którego widok urzekł go w Morawskiej Ostrawie.

Władysław Szklarski, syn robotnika, nie otrzymał żadnego wykształcenia. Przed wojną nie było na to warunków. Sciany pomazane węglem były tu dla jego rytmicznych zdolności. Z muzyką znośną się dostając od kogoś stare skrzypce, na których sam nauczył się grać. Oprócz tego były także i książki — bajki. Bohaterowie ich stali się bohaterami Władysława Szklarskiego. A potem, w powrotnej drodze z hitlerowskiego obozu karnego widać on w Morawskiej Ostrawie przedstawienie w teatrze kukielki. I wtedy równocześnie z próbami lepienia z gliny główek swoich przyszłych bohaterów radzi się koncepcja stworzenia teatru podomnego do tego, którego widok urzekł go w Morawskiej Ostrawie.

M. WALIGÓRA
przewodn. Prezydium MRN

Notatnik partyni

W dniu 12 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali KD PZPR Krowdrza przy ul. J. Lea 18 narada wykladowców wszystkich form szkolenia partyniego. Obecność obowiązkowa.

*** UWAGA, ZWIERYNICIE!**
Odprowadzając podstawowych i oddziałowych organizacji partynichy odbędzie się w dniu 13 stycznia 1953 roku, o godzinie 14 w sali posiedzeń KD PZPR przy al. Krasieńskiego 18. Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

Szczerze oburzenie

Napisał ob. Stanisław Preisner z Jasienicy-Rosielnej (woj. Rzeszów), list do Urzędu Zatrudnienia w Krakowie (ul. Lubelska 27). Napisał tam, że o to jest jałowcem i bardzo by w Nowej Hucie chciał pracować. Już to nawet z żoną uzgodnił i, oboje się z tego powodu bardzo cieszą, tyle tylko, że pragnie, aby mu Urząd Zatrudnienia odpisał i podał warunki, na jakie może liczyć, no i oczywiście, czy w ogóle prace w Nowej Hucie dostanie. Przeczytał ten list referent Urzędu Zatrudnienia i obu-

Lalki, które wymagają opieki i pomocy

brak wśród tych aktorów amatorów prawdziwych talentów. L. LIPOWCZAN, racjonalizator fabryki, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi, wykonuje bardzo trafne w swej prostej dekoracji, a BIGAJSKI na „wycieczki” przygotowuje oprawę muzyczną. No i przede wszystkim aktorzy: B. SMAZEWSKI, J. ZETTLER, Fr. SCHNEIDER, E. LODYGOWSKI, A. SCHEUER, A. KOSCIELNA, M. BITTNER, H. DROZDZIEWICZ, H. BALIGA, J. BILINSKA.

Władysław Szklarski ma wielkie plany w stosunku do swego teatru. Jego marzeniem jest opracowanie cichej satyry politycznej dla dorosłego widza. W tym celu prętnie tworzy „Krokodyla”. A oprócz tego Szklarski pragnie wyjechać ze swoimi lalkami jak najdalej na wieś. Da się to zrealizować tym bardziej, że teatryki jest łatwo przenosić ze względu na miniaturowe dekoracje i małą obsługę techniczną.

Teatryki Szklarskiego spełnia więc bardzo dużą rolę w podnoszeniu życia kulturalnego Skawiny. Ale, aby mógł skutecznie dalej pracować, trzeba stworzyć mu odpowiednie warunki. Tymczasem Szklarski przedczajony jest obowiązkami, które uniemożliwiają mu wydajną pracę nad teatrykiem. Jest on bowiem w Fabryce Środków Kawowych w Skawinie wieloletnim. Oprócz teatryku lalek, kierując jest twórcą, prowadzi chór mieszany, kwartet męski, tercet żeński, zespół recytatorski, zespół mandolinistów, bibliotekę, radiowęzł, sekcję szachową i ping-pongową. Ale to jeszcze nie wszystko. Narzuca mu się także inne prace.

Placówki handlu uspołecznionego zdają egzamin

Przed siecią sklepów detalicznych PSS, MHD i MMH stanęła chwila, w której już od pierwszych dni wprowadzenia w życie Uchwały Rządu, poważne i trudne zadania. Przeszliśmy się na systemy wolnorynkowy, dokonano remontów, zapasów od pierwszej chwili wszystkie potrzeby mieszkańców miasta — przeprowadzenie tego wszystkiego — szybko i sprawnie — to rzecz nielutwa. Nie wszędzie też orientowano się początkowo w ilości i jakości klientów, która w systemie wolnorynkowym jest płynna.

Wielkie ilości nagromadzonych artykułów i towarów pierwszej potrzeby pozwoliły jednak wszystkim placówkom handlu detalicznego sprostać tym zadaniom. Tak sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Środzie rozprzedały 108 tys. jaj, 20 ton makaronu, 2 i pół ton drobiu itd. W czwartek rzucono na rynek wielkie ilości takich artykułów jak margaryna, cukier, gryka, mąka lukusowa i krupczak, makaron, ryż, herbatka, słodycze. Ilość i asortyment tych artykułów zaspokajają całkowicie zapotrzebowanie mieszkańców Krakowa.

Sklepy PSS są bardzo dobrze zaopatrzone w drobny żywnościowy, który sprzedaje m. in. specjalnie stoisko na Rynku Kleparskim. Cena 1 kg drobiu białego wynosi 22 zł, zaś żywa kura kosztuje ok. 30 zł.

Należy podkreślić, że załoga sklepów PSS stanęła do pracy w nowych warunkach z pełną ofiarnością. Bardzo sprawnie przeprowadzili remonty i szybko otworzyły sklepy takie placówki, jak sklep nr 321 w Rynku Głównym, gdzie bardzo dobrą pracą odznacza się kierowniczka sklepu ob. Jadwiga Cichoń, jak sklep nr 72 na Prądniku Czerwonym, sklen nr 5 przy ul. Jagiellońskiej i wiele innych.

Rzucenie na rynek wielkich ilości towarów po ustalonych przez Uchwałę Rządu cenach paraliżuje skutecznie zamierzenia spekulantów. Usiłowali oni w pierw-

KĄCIK racjonalizatora

Z doświadczeń NRD

O lepszą organizację wynalazczości

Ulepszenie i usprawnienie organizacji ruchu racjonalizatorskiego jest zagadnieniem wciąż aktualnym. W dzisiejszym świecie, w którym realizacja coraz liczniej zgłaszanych projektów wynalazczych i usprawniających służyć ma do lepszych form organizacji, zwiazanych z rozwojem gospodarczym, znaczenia sprawnej realizacji projektów, oraz w szukaniu lepszych form organizacyjnych, pomoc zamieszczony niżej artykuł z wydawnego w NRD czasopiśmie „Die Wirtschaft”. Mimo nieco innej struktury organizacyjnej przemysłu NRD, niektóre z jego rozwiązań mogą być ciekawym przykładem do naśladowania.

W piątek MMH wydal z magazynu do sprzedaży, szczególnie do sklepów w robotniczych dzielnicach miasta duże ilości tanich gatunków mięsa wieprzowego. I tak nóżki wieprzowe mogły być kupowane w cenie 1 zł 9, podroby 8 zł, głowy 12 zł z kilogramu.

I tu, podobnie jak w placówkach PSS ofiarne pracują załogi sklepów. W pracy, w szybkiej obsłudze, wykonywaniu planów obrotu, sprzedawcy takie sklepy MMH jak sklep nr 1 w Rynku Głównym, sklep nr 50 w Nowej Hucie, na Osiedlu A-O, jak sklep nr 112 przy ul. Limanowskiego.

Artykuł ten jest również wstępem do dyskusji nad organizacją pracy komórek wynalazczości, którą zamierzamy przeprowadzić na łamach „Kącika racjonalizatora”. Prosimy komórkę wynalazczości i racjonalizatorów o szczegółowe wypowiedzi na ten temat.

Budowa socjalizmu w NRD wymaga nowej techniki i związanej z nią znacznego rozszerzenia i usprawnienia wynalazczości i racjonalizatorstwa, które są jednymi z najważniejszych dziedzin w zakresie rekonstrukcji naszego przemysłu. Dotychczasowe jednak doświadczenia wykazały, że twórcza siła pracujących, która znajduje swój szczególny wyraz w wynalazczości i racjonalizatorstwie, a biurokratyzm niektórych organów zarządzających jest poważnie zaniebana i sabotowana, nie zwraca się uwagi w wystarczającym stopniu na to, że ujawnianie twórczych wysiłków i możliwości zaoszczędzenia milionów w pieniądzu, jak i materiały pozwoliły na szybsze podniesienie stopy życiowej ludności.

Jest faktem bezspornym, że pomimo różnorodnych usiłowań nie posiadamy jeszcze właściwej metodyki organizacyjnej, która umożliwiłaby szybkie i owocne wykorzystanie wynalazków i usprawnień oraz zwiększenie dzięki nim wydajności pracy. Częściową przyczyną tego stanu jest trudność prawidłowej oceny usprawnienia czy wynalazku. Nie każdy pomysł jest wartościowy, nieraz tylko 10 proc. względnie jeszcze mniejsza część pomysłu nadaje się do wykorzystania i trzeba być samemu wynalazcą, aby go rozwinąć, względnie tylko 10 proc. w nim dostarczyć. Im oryginalniejszy jest wynalazek — tym trudniejsza jest jego ocena. Często brak fachowcom czasu, aby się wgrzyź w istotę przedstawionych możliwości, które nie dojrzały ani pod względem zobrazowania ani obliczeń efektów. Nie można jednak stawiać żądania dojrzałości zupełnie nowej koncepcji, jeżeli nie chce się zdusić inicjatyw w zarodku.

Droga od nowej myśli technicznej aż do jej realizacji prowadzi przez różne fazy, które się celowo wydziela, aby umożliwić jej zasadniczą analizę.

Pierwsza faza, tzw. „pomysł” rozpoczyna się od krytyki istniejącego rozwiązania technicznego, prowadzi do pomysłu usprawniającego, a w końcu do wyszlifowania pomysłu, który może być złożony w postaci opracowania pisemnego usprawnienia, a w wypadku możliwości opatentowania, w postaci wynalazku. Przy pomysłach o mniejszym znaczeniu, znaczeniu wynagradzającym, które wymagają małych nakładów finansowych i materiałowych, może ta faza w danych okolicznościach obejmować i inne fazy, tzn. pomysł wynalazku względnie usprawnienia może być równocześnie roz-

Zadanie to jest nadszycie ciężkie, ponieważ tylko w nielicznych wypadkach zakłady posiadają odpowiedni personel, który mógłby przeznaczyć do tych celów. Z tego też powodu należy zalecić stworzenie dla każdej gałęzi przemysłu „Specjalnego biura rozwiązań technicznych”, które należałoby umiejętnie włączyć w biuro projektów, aby szybciej uzyskać poradnictwo specjalistów oraz dać możliwość natychmiastowego wykorzystania nowości przez pracowników biur projektów. Dla pomysłów, które wychodzą poza daną gałąź przemysłu należałoby założyć przy Izbie Techniki albo przy Urzędzie Wynalazczości i Patentów „Centralny Instytut Opracowań Technicznych”. Te jednostki nie mogą się jednak zajmować zadaniami organizacyjnymi, które leżą w zakresie działalności biur wynalazczości, lecz mają przez sporządzenie rysunku ogólnego i dodatkowe obliczenia oraz budowę modelu stworzyć podstawę, która umożliwiłaby podjęcie decyzji co do zastosowania projektu.

Aby biura opracowań technicznych usamodzielić w zakresie środków badawczych oraz uniknąć zwłoki w opracowywaniu pomysłu, należa-

loby rozważyć podział funduszu dyrektorskiego w przedsiębiorstwach uspołecznionych. Jeżeli biura te mają być kierowane w sposób odpowiadający, muszą być wyposażone w sposób odpowiedni, muszą dysponować wybranym personelem, złożonym częściowo z nowatorów, z doświadczonych fachowców oraz matematyków. Ważne jest też stworzenie racjonalnego systemu pracy oraz zbieranie doświadczeń metodycznych w zakresie wynalazczości. Oczywiście jest rzeczą, że na okres opracowania technicznego musi wynalazca dla celów współpracy nad swym wynalazkiem, być zwolniony z przedsiębiorstwa, stale go zatrudniającego. Tylko wtedy kolektyw będzie miał dostateczną przężność, tylko wtedy biura opracowań technicznych będą miały charakter „byrdag szlurmowych”, które będą w stanie szybko wyrobić sobie zdanie o faktycznej wartości wniosku racjonalizatora czy wynalazcy.

Faza opracowania powinna być wyraźnie odgraniczona od następnej fazy, jaką jest konstrukcja. Ta faza leży w zakresie działalności zakładów wytwórczych i ich biur konstrukcyjnych, względnie wydziałowych biur konstrukcyjnych, ponieważ gdyby biura opracowań technicznych zajmowały się szczegółową konstrukcją nie byłoby nigdy w stanie opłacać masę zadań i byłoby odrwane od swego istotnego zadania — oceny użyteczności pomysłu. Sprawa biur wynalazczości przy ministerstwach jest troską o terminowe opracowanie podkładów konstrukcyjnych przez biura konstrukcyjne.

Czwarta faza — budowa prototypu oraz jego wypróbowanie należą do zakładu wytwórczego, chyba że próby można przeprowadzić jedynie na terenie zakładu, który będzie wynalazek użytkował. Zakład-użytkownik, wynalazca czy wynalazcy oraz biuro rozwiązania technicznego winny być wciągnięte do tych prac.

Za realizację piątej fazy, tj. wprowadzenie w życie — są odpowiedzialne ministerstwa, które winny w tym celu sporządzić plan.

Należy nadmienić, że w jednomyslnie przyjętym postanowieniu racjonalizatorów i przedstawicieli zakładów przemysłu węglowego i energetycznego, zdecydowano, że o bywa przemysłowe kluczowe będą postępować zgodnie z wyłożonym sposobem.

Taka organizacja wynalazczości i racjonalizatorstwa zamkniętą istniejącą lukę, umożliwi realizację postanowien II konferencji partyniowej oraz pozwoli nam dążyć do socjalizmu według wielkich wzorów Związku Radzieckiego.

„Tłumaczenie z nr 37 „Die Wirtschaft” nr. 1952.
Opracował T. B.

CO? GDZIE? KIEDY?

Styczeń 10 Sobota	Teatr Grotka: — „Igrzyski z diabłem” godz. 19. KINA: Apollo: — „Daleko od Moskwy” wersja oryginalna. 15.45, 18, 20.15. Sztuka: — „Dwa łobuzi” godz. 16, 18, 20. Warszawa: — „W pogoni za sławą” — godz. 15.18, 20. Wolność: — „Wyspa szczytów” — godz. 15.45, 18, 20.15. Młoda Gwardia: — „Daleko od Moskwy” 15.30, 17.45, 20. Uciecha: — „Panfan Tulipan” — 16.15, 18.15, 20.30. Wanda: — „Panfan Tulipan” — godz. 15.45, 17.45, 20.00.	Chemik: „O 6-tej wieczorem po godzinie” godz. 19. Nowa Huta: „Przysięga” godz. 16, 18, 20. Dworcowa: — „PKF „Surikowa”, „Lésni wędrownicy”, „Malarstwo historyczne”, „Czy wiecie, że...” nr 3/2, godz. 16—24. Apteki: Rynek Gł. 22, Miłkowska 4, Mejska 16, Zwierzyniecka 7, K. Wielkiego 73, Boh. Stalingradu 77, Pl. Matejki 2, Krowcowska 74, Rynek Gł. 45. POGOTOWIE RATUNKOWE: Wydział Zdrowia Woj. Rady Nar. w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 1 — telefon 222-22, 211-12.
---------------------------------------	---	--

NOWE CENNIKI obowiązuje z dniem 1. I. 1953 r.

wydane nakładem POLSKIEGO WYDAWNICTWA GOSPODARCZEGO SA DO NABYCIA:
w Księgarni Technicznej „DOMU KSIĄŻKI” w KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY 36 — TELEFON 559-90.

Ten stan rzeczy należało by stanowczo zmienić. Warto by także pomyśleć o pomocy finansowej dla teatru Szklarskiego, która umożliwiłaby dalszy rozwój tej niewątpliwie pozytywnej placówki. Umieszczenie zaś kierownika teatru — Szklarskiego — przy mniej absorbującej go pracy, pozwoliłoby na wydatniejsze zajęcie się lalkami.

Druga sprawa — to zupełny brak zainteresowania się teatrem ze Skawiny ze strony tych, którzy przede wszystkim powinni się zająć i zapieknąć robotniczymi teatrami lalek. Mam na myśli Krakowski Zawodowy Teatr Lalek „Grotka”. Z Krakowa do Skawiny niedaleko. A Szklarski przez te wszystkie lata pracował i pracuje nadal sam bez pomocy. I jakkolwiek osiąga rezultaty, najwyższy już czas, by mu pomóc.

Nie jest to pewno rzeczą trudną umówić się kilka razy z zespołem Szklarskiego, wykazać błędy, pochwalić osiągnięcia i udzielić fachowych rad.

Takie spotkania, wzgl. narady robocze byłyby z pewnością dla obu stron korzystne. Albo wręcz, czy nie można by zorganizować w naszym województwie coś w rodzaju krótkiego kursu dla amatorów-lalkarzy?

Nie pamiętano o Szklarskim, gdy przyjechał teatr Obrzocowa i tylko dzięki przypadkowi mógł on obejrzeć ostatnie obrzy „Noey wigilijnej” on, który jako jeden z pierwszych powiolen ją oglądać.

Należy raz jeszcze podkreślić, że robotnicze teatry na prowincji, czy to będzie teatr Szklarskiego ze Skawiny, czy Dźbiana z Zakładów Azotowych w Tarnowie, powinny znaleźć pomoc i opiekę ze strony związków zawodowych, a także specjalistów z dziedzin kukielkowych teatrów, aby mogły spełnić swoje zadanie i być równocześnie ośrodkami szkolenia dla nowopowstających amatorskich teatrów. Cel-Kaw.

Milionowe dziedzictwo

Pewnego poranku budzi się — i stwierdza, że stał się milionerem. Jakże to możliwe — myśli; chyba w chwili, brukowym romansie... wyglądałoby to mniej więcej tak:

...budzi się Sylvia, sprzedawczyni skarpek w skromnej swej izdebce właśnie w tej chwili, gdy jej gospodyni kładzie na szafce nocnej list. Gruba, brązowa koperta, zawierająca znaczek pocztowy. Drzący ją rękoma rozłamuje Sylvia pieczęcie — i z rozdzierającym krzykiem opada na podłogę. Bogaty jej wiek, od którego dawno nie miała wiadomości, zmarł! I oto stała się świeżo upieczoną dziedziczką milionowej fortuny...

Ratio — znaczy umysł, pomysł. W naszym kraju rozsądna myśl, dobry pomysł stwarzają milionerów.

W kilka dni potem budzi się znowu, chwytasz za gazetę — i czytasz o coraz nowych racjonalizatorach w wielu, wielu zakładach pracy. — Oznacza to nowe miliony złotych oszczędności... nowych milionerów.

I wieasz: tego rodzaju milionerzy są tylko w krajach, w których nieuczynnych milionerów z romansu usunęto z biblioteki, a milionerów kapitału, potentatów przemysłowych z życia.

(stesz)